

REDAKCJA: ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

Polonia

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
N° 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN DUSTELNIK

Możliwości paktu naddunajskiego

Mała Ententa, Włochy, Węgry, Polska, Francja

Paryż, 11. 8. Tel. wł.
Nawiązując do głośniejszej w ostatnich dniach kwestii paktu naddunajskiego, „Temps” stwierdza, że nietylko nie przedłożono zainteresowanym rządów żadnego projektu paktu, ale nawet nie jest ze strony francusko-włoskiej opracowywany projekt paktu, jaki miałby być innym państwom przedłożony „do przyjęcia, lub odrzucenia”. Francja współpracuje ściśle z Włochami na drodze dyplomatycznej celem przygotowania branej swego czasu w rachubę konferencji, ale o rychłym zwołaniu tej konferencji

nilema narazie mowy. Dziennik zaznacza, że przygotowania, przeprowadzone na drodze dyplomatycznej, doprowadziły już do posunięcia sprawy naprzód, mianowicie osiągnięte zostało znaczne zbliżenie między Rzymem a Małą Ententą. Także stanowisko Węgier nie jest już tak nieprzejednane, a także daje się zauważyć

pewna gotowość Polski do udziału w pakcie środkowo-europejskim, o ile pakt ten nie będzie zawierał żadnych zobowiązań, sprzecznych z układem polsko-niemieckim. Dziennik sądzi, że najprościej byłoby prowadzić formułę, o pomocy wzajemnej na wypadek niesprowokowanego napadu, ale wobec niechęci Polski, Niemiec

i Węgier zobowiązanie to nie może być wprowadzone do układu. Nie oznacza to jednak, aby uczestnicy paktu nie mogli między sobą zawierać dwustronnych, lub regionalnych układów o pomocy wzajemnej. Pakt środkowo-europejski musi się opierać na zasadach: nieagresji, niemiejszania i nieudzielania pomocy dla państwa zaczepnego. Wobec licznych trudności, — kończy „Temps” — dyplomację francuską i włoską czeka jeszcze długa i mozolna droga, wymagająca wiele trudu, zanim doprowadzi do celu.

Walka dwóch czarnych lotników

Degradacja szefa lotnictwa abisyńskiego

Londyn, 11. 8. Tel. wł.
Z Addis Abeba donoszą o starciu między dwoma murzynami-lotnikami. Mianowicie, jak wiadomo, do Abisynji przybył, ofiarowując swe usługi, znany amerykański lotnik-murzyn, Hubert Julian,

tem przedsięwziął lot transoceaniczny Stany Zjednoczone — Liberia, jednakże zamiar ten nie powiódł mu się. Czarny Orzeł spadł w fale oceanu i przytłumiony statek zabrał go na pokład. Przed paroma dniami Julian zarzucił



„Czarny Orzeł Harlemu”, Herbert Julian, szef lotnictwa abisyńskiego, gradowany po bójce ze swym rywalem.

zwany „Czarnym Orłem z Harlemu”. Prawie jednocześnie przybył tam inny czarny z Ameryki, Robinson, również lotnik. Między obu lotnikami wywiązała się rywalizacja.

Julian znany był w Abisynji już dawniej, gdy pełnił obowiązki ministra lotnictwa, zawiadując trzema samolotami, które wówczas Negus posiadał. Czarny Orzeł był jednakże dość niesfornym ministrem. Być może w głębi duszy pogardał swymi pobratymcami. Mimo wyraźnego zakazu cesarza wzbił się na jednym z aparatów w powietrze i rozpoczął akrobacje. Jednakże stary samolot okazał się aparatem niewytrzymałym i runął na ziemię w środku Addis Abeby. Julian uratował się przy pomocy spadochronu.

Po tym wypadku stracił urząd ministra i opuścił Abisynję. W jakiś czas po-

Robinsonowi, że ten umieścił w jednym z dzienników nowojorskich artykuł, w którym starał go się ośmieszyć. Między oboma lotnikami doszło do głośniejszej kłótni, w hotelu, w którym obaj zamieszkali. Po pewnej chwili kłótnia przerodziła się w bójkę. „Czarny Orzeł z Harlemu” schwytał za krzesło i rzucił się na przeciwnika, chcąc rozbić mu czaszkę. Jednakże Robinson złapał za leżący na stole nóż i uniknąwszy ciosu, przeszedł do natarcia. Dopiero wezwani gwardziści rozbili obu przeciwników.

O całej sprawie doniesiono Negusowi, który po rozpatrzeniu sprawy zdegradował „Czarnego Orła” ze stopnia pułkownika i odebrał mu prawo szkolenia kandydatów na lotników abisyńskich. Mają być przedsięwzięte przeciwko niemu dalsze kroki i kto wie, czy Julian nie będzie musiał opuścić afrykańskiego cesarstwa.

Arcybiskup ołomuniecki kardynałem?

Echa I. Zjazdu państw katolików czechosłowackich w Pradze

Praga, 11. 8. Tel. wł.
Sekretarz stanu Państwa Watykańskiego, kardynał Pacelli, przesłał arcybiskupowi ołomunieckiemu, ks. dr. Precanowi, pismo, w którym z polecenia Ojca św. dziękuje mu za starania, jakich czeski arcybiskup dołożył dla zorganizowania Kongresu katolików w Pradze. Kardynał Pacelli wspomina o prądach, nurtujących obecnie życie polityczne i nie szczędzi słów surowych, osadzając współczesne

pogaństwo i dążenie niektórych rządów do omnipotencji państwa i władzy nad sumieniem i duszami obywateli. Na zakończenie kardynał sekretarz stanu podkreśla rolę, jaką spełniają wielkie manifestacje katolików wobec zakusów neopogaństwa i podkreśla w związku z tem rolę, jaką odegrał Kongres katolików w Pradze.

Krąży pogłoski, że Ojciec św. zamierza mianować ks. arcybiskupa Precana kardynałem.

Konferencja Małej Ententy

Białogrod, 11. 8. (PAT)
Prasa podaje, iż konferencja stałej rady Małej Ententy odbędzie się w Bled 27 i 28 b. m. Program obrad ma dotyczyć paktu naddunajskiego, Habsburgów oraz sprawy uznania Z. S. R. R. przez Jugosławię.

Nieudane rokowania

Paryż, 11. 8. PAT.
„Le Matin” donosi z Brukseli, że delegacja belgijska, która niedawno udała się do Berlina, celem rokowań z Niemcami na temat nowego układu handlowego, powróciła do Brukseli bez rezultatów.

Pożyczka na cele zbrojeniowe

Londyn, 11. 8. Tel. wł.
Krąży pogłoski, że rząd zamierza rozpisać pożyczkę wewnętrzną. Jedną z oznak przygotowania rynku pieniężnego do tego celu jest zwyczaj na giełdzie papierów rządowych, spowodowana interwencją władz skarbowych.

Co do celów, na jakie ma być przeznaczona pożyczka, to sądzą tu, że rząd angielski pragnie przyspieszyć tempo zbrojeń i, nie chcąc obciążać budżetu, nosi się z zamiarem finansowania zbrojeń przy pomocy niskoprocentowej pożyczki publicznej w wysokości 200 milionów funtów, albo też wobec zbliżających się wyborów powszechnych, gabinet zamierza zaciągnąć pożyczki w mniejszej wysokości dla podjęcia na wielką skalę produkcyjnych robót publicznych celem zmniejszenia bezrobocia.

Przeważa opinia, że pożyczka zaciągnięta będzie na cele zbrojeniowe.

Pogrzeb młn. Razza

Kairo, 11. 8. PAT.
W sobotę popołudniu odbył się pogrzeb ministra Razza, oraz sześciu innych ofiar katastrofy.

W pogrzebie wzięły udział przedstawiciele władz włoskich, egipskich i państw zagranicznych.

Szopki na miejscu wypadku

Wiedeń, 11. 8. PAT.
Dziennik „Die Stunde” donosi z Linzu, że na interwencję radcy stanu Kimmela ścięto drzewo, o które w dniu 13 lipca rozbił się samochód kanclerza Schuschnigga. Zarządzenie to wydano w celu położenia kresu skandalicznemu rzeczom, które się tam działy. Wszyscy przechodnie uważali za swój obowiązek wyrwać na drzewie swe nazwisko, zaś bardziej przedsiębiorczy osobnicy zdzierali z drzewa tego korę, którą następnie sprzedawali po kawałku innym na pamiątkę tego wypadku.

Starcie w Indjach

Londyn, 11. 8. Tel. wł.
Z Simli donoszą, że w miasteczku indyjskim w prowincji Pendżab doszło do burzliwych demonstracji na znak protestu przeciw reformie rolnej. Podczas starcia z policją zginęło 3 osoby zabite, zaś 47 osób odniosło rany.

Wkłady oszczędnościowe

Warszawa, 11. 8. PAT.
Wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy poważny wzrost. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 12.231.357 zł. i osiągnęły na 30 lipca 672.642.655 zł. Jednocześnie wzrosła liczba oszczędzających. W ciągu lipca P. K. O. wydało 56.149 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek wynosiła na 30 lipca ogółem 1.752.255.

Nadzleje niemieckie

Berlin 11. 8. Tel. wł.
Prasa niemiecka zajmnie się pilnie sprawą załagodzenia konfliktu z Gdańskiem. M. in. kierownik hitlerowców gdańskich, Forster, zamieścił w „D. Allg. Ztg.” artykuł, w którym pisze, że Gdańsk chce żyć w ramach istniejących układów i zostać niemieckim. Polska może być przekonana, że będzie mogła jak najlepiej współpracować z Gdańskiem, jeżeli uczyni wszystko, aby nietylko korzystać z przysługujących jej praw, ale również wykonywać ciążące na niej obowiązki. „Frankfurter Zeitung” zaznacza, że porozumienie polsko-gdańskie jest tylko krokiem wstępnym i że w najbliższej przyszłości należy się liczyć z dalszą rozbudową współpracy Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście.

Śmierć na torze

Seul, 11. 8. PAT.
W pobliżu miejscowości Fickufu w Korei pociąg pasażerski wpadł na grupę robotników, pracujących przy naprawie toru. 13 robotników zostało zabitych na miejscu, a 26 odniosło rany.

Zaginione łodzie

Tokio, 11. 8. PAT.
Okolo 60 łodzi rybackich z 200 rybakami porwała burza na pełne morze na północ od Formozy. Większość z nich zdolano uratować. 17 łodzi z 60 rybakami przepadło bez wieści.

Stracenie przemysłowca

Medjolan, 11. 8. PAT.
W wykonaniu wyroku śmierci rozstrzelano przemysłowca Victorio Lomgo, który zeszłego lata zabił na drodze żebraka i spalił go wraz ze swym samochodem. Mord popełniony został celem symulowania katastrofy samochodowej i otrzymania od towarzystwa asekuracyjnego 600.000 lirów, do której to wysokości samochód był ubezpieczony.

Zwiększenie stopy dyskontowej we Włoszech

Londyn, 11. 8. (PAT)
Agencja Reutersa donosi z Rzymu, iż bank włoski, poczynawszy od poniedziałku podniesie stopę dyskontową z 3 procent do 4 i pół procent.

Minister Zawadzki chciał ustąpić

Zatarg na tle oszczędności budżetowych

Warszawa, 11. 8. Tel. wł.
W poszczególnych ministerstwach prowadzone są obecnie prace nad preliminarzami budżetowymi na rok 1935-36.

Minister Skarbu, prof. Zawadzki czynił usilne starania, by w preliminarzu ogólnym, jaki złożony będzie nowemu Sejmowi, deficyt nie przekroczył sumy 100 milionów zł. W tym celu minister Skarbu zwrócił się z apelem do wszystkich ministerstw, by poczyniono odpowiednie oszczędności w preliminarzach. Jak slychać, trzy resorty, a mianowicie Ministerstwo Rolnictwa, Min. Przemysłu i Handlu, oraz Min. Pracy i Opieki Społecznej odpowiedziały na to wezwanie, iż w żaden sposób nie mogą zmniejszyć swych potrzeb.

Stało się to podobno powodem napięcia w rządzie. Min. Zawadzki chciał wyciągnąć z tego oświadczenia konsekwencje, jednakże wywarło na niego uciśnienie, by pozostawił ewentualnie tę sprawę do października, gdyż obec-

na sytuacja przedwyborcza nie sprzyjałaby wszelkim zmianom w rządzie. Natomiast po wyborach, na jesieni ma dojść podobno do daleko idących zmian w składzie gabinetu.

Przegrupowanie sił angielskich

na Morzu Śródziemnym

Reorganizacja floty, sił lądowych i lotnictwa

Rzym, 11. 8. (PAT)

Koła polityczne z niepokojem śledzą nowe zamiary Anglii, która w związku z zatargiem włosko-abisyńskim zmienia swą politykę śródziemnomorską. Mianowicie transporty wojskowe Włoch przez morze Czerwone i ogólne wzburzenie ludów bliskiego Wschodu przeciwko rasie białej sprawia, że Anglicy zamierzają przegrupować swe siły zbrojne na Morzu Śródziemnym. W pierwszym rzędzie chodzi tu o bazę floty, która do tej pory mieściła się na Malcie. Jednakże ostatnio daje się zauważyć

silne wzburzenie tamtejszej ludności włoskiej przeciwko Anglikom i panuje nawet obawa sabotażu w porcie, więc poważnie brana jest w rachubę możliwość przeniesienia bazy morskiej Wielkiej Brytanii do Haity.

Jednocześnie w Palestynie i Transjordanii mają być poczynione przesunięcia sił wojskowych i ich reorganizacja. Poza tym gorączkowo czynione są przygotowania do budowy lotniska w Akabie, dokąd też budowana jest obecna linia kolejowa.

Pogrzeb w Tulonie i zajście w Breście

Paryż, 11. 8. Tel. wł.

W Tulonie odbył się pogrzeb obu ofiar ostatnich rozruchów. W pogrzebie wzięły udział organizacje robotnicze, oraz tłumy ludności. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

W porcie w Breście napadła grupa podejrzanym osobników na dwóch podoficerów wojsk kolonialnych, pełniących straż przy budowie pancernika „Dunkerque”. Jeden z podoficerów dobył rewolweru i strzelił w kierunku nacierających napastników, z których jeden trafiony został w okolicę serca i odniósł ranę śmiertelną. Reszta napastników zbiegła.

Stanowcze oświadczenie Portugalji

Paryż, 11. 8. Tel. wł.

W odpowiedzi na pogłoski, przyniesione przez „Echo de Paris”, w sprawie rzekomego projektu podziału kolonii portugalskich celem zaspokojenia apetytu Włoch i Niemiec, wydało poselstwo portugalskie następujące oświadczenie:

1) Kolonie portugalskie, które są nierozdzielnie częścią składową terytorium narodowego Portugalji, nie mogą być przedmiotem żadnych targów dyplomatycznych lub transakcji finansowych.

2) Sytuacja finansowa Portugalji, mogąca służyć za przykład innym, nie może tu być decydująca, ponieważ Portugalja nie znajduje się w kłopotach finansowych.

3) Przeciw zamorskim posiadłościom portugalskim nie może być podnoszony żaden uprawniony sprzeciw. Portugalja posiada do posiadłości zamorskich wszelkie prawa, wynikające z wiekowej własności i administracji kolonialnej, nie obowiązującej się porównania z innymi.

4) Byłoby bezcelowe sądzić, iż można będzie „na drodze pokojowej zrabować” na korzyść innego państwa chociażby skrawek posiadłości portugalskiej, gdyż rząd i naród portugalski wystąpiłby wszelkimi siłami i wszelkimi środkami w obronie zagrożonego prawa

Nowy superarbitr

Paryż, 11. 8. (PAT.)

Niedzielną „Matin” przynosi wiadomość, że b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Gerard, przybył nagle do Rzymu, celem odbycia konferencji z Mussolinim. Dziennik pisze, iż nie jest wykluczone, że ambasador Gerard mógłby zostać 5-tym arbitrem w konflikcie włosko-abisyńskim, zamiast ministra Politisa.

Dziennikarze w Abisynji

Addis Abeba, 11. 8. (PAT.)

Rząd abisyński postanowił wydać dziennikarzom zagranicznym legitymacje, które zapewnią im swobodę ruchu w mieście i okolicy, oraz uprawniając do czynienia zdjęć fotograficznych. Poza tym w razie wybuchu wojny, rząd zamierza zainstalować w pobliżu frontu radiostację dla użytku dziennikarzy.

Tragiczny zgon aktora

Bruxela, 11. 8. PAT.

W sobotę odbył się w Liege (Leodjum) pogrzeb znanego aktora polskiego, Tadeusza Warchałowskiego, który przybył przed kilku miesiącami do Belgii, gdzie reżyserował wśród naszej emigracji polskiej sztuki teatralne i uprawiał propagandę artystyczną. Sp. Tadeusz Warchałowski reżyserował m. in. „Wesele na Kurpiach”, które było grane przez teatry amatorskie w koloniach polskich w Belgii i cieszyło się tam ogromnym powodzeniem.

Sp. T. Warchałowski padł ofiarą tragicznego wypadku. Spadł on z wysokości III piętra w klatkę schodową. Tragiczna śmierć sp. Warchałowskiego wywołała szczery żal wśród emigracji polskiej w Belgii.

Nalot samolotów bombowych na Medjolan

Wielkie manewry lotnicze we Włoszech

Rzym, 11. 8. Tel. wł.

W dniach 8 i 9 b. m. odbyły się w okręgu Veneto — Tridentina — Padana wielkie manewry lotnicze. Zadaniem ich było zaatakowanie Medjolanu przez samoloty z lotnisk północnych. Mimo szybkiego zaalarmowania eskadr medjołańskich, samoloty bombardujące, które różnymi drogami przybyły nad Medjolan, zgromadziły się nad miastem, przypuszczając atak za atakiem.

Manewry, w których wzięło udział 180 samolotów, udowodniły, że pomimo najsprawniejszej i najlepiej zorganizowanej obrony przeciw-

lotniczej nie można całkowicie zapobiec zbombardowaniu miejscowości przez wielką ilość samolotów. Ponadto według doniesień prasy, manewry wykazały całkowitą sprawność eskadr rezerwowych, uformowanych na miejsce eskadr wysłanych do Afryki wschodniej.

Prasa wieczorna, komentując północne manewry lotnicze oraz ćwiczenia w Spezia, podkreśla, że katastrofa samolotu, w którym udawał się do Erytrei minister Razza, w niczem nie zahamuje rozwoju włoskiego lotnictwa woj-skowego.

Werbunek tubylców

Rzym, 11. 8. (PAT.)

Rozpoczęła się częściowa mobilizacja wojsk tubylczych w Trypolisie. Na pokla-

dzie parowców „Celio”, „Pollenzi” i „Laguna” odplynęły do Erytrei silne oddziały spahisów i askarisów.

Męska postawa premiera Laval

budził zaniepokojenie w kołach lewicowych

Paryż, 11. 8. PAT.

Przenówienie, jakie premier Laval wygłosił do wszystkich prefektów, zwołanych do Paryża, dla otrzymania ściślejszych instrukcji w sprawie polityki gospodarczej rządu, wywołało poważny odźwięk francuskiej opinii publicznej.

Premier Laval, po wyrażeniu swego zaufania do prefektów, oświadczył: „We wszystkich dziedzinach administracji publicznej istniały pewne niedociągnięcia. Panowie jesteście jednocześnie przedstawicielami państwa i departamentów. Chciałbym jednak, aby panowie uświadomili sobie przede wszystkim, iż jesteście przedstawicielami państwa, chciałbym, abyście zrozumieli, że jeśli nie zdołacie się na to drogą inteligentnej i aktywnej współpracy — ryzykujecie to, iż możecie postawić państwo w obliczu dramatycznej sytuacji. Nie możecie się ograniczać tylko do roli biernego narzędzia w rękach narodu. Mówi się często — oświadczył premier — a jestem pewny, iż jest to niestusne, że prefekci myślą więcej o tym rządzie, który ma przyjść, niż o tym, który jeszcze rządzi. Mogę panom oświadczyć, iż możecie żywić najzupełniejsze zaufanie, możecie stać się bez-

ładnego niepokoju, o ile chodzi o zamiary rządu. Możecie żywić niepokój tylko w tym wypadku, jeżeli nie spełnicie waszych obowiązków. Zwołana narada wszystkich prefektów dowodzi, że kraj znajdował się w sytuacji wyjątkowej. W grę wchodzi losy ustroju i przyszłość kraju”.

„Le Journal”, komentując przemówienie premiera pisze, iż przede wszystkim zwraca uwagę niezwykle stanowczy ton jego przemówienia. Liczni prefekci nie ukrywają zdziwienia, a przede wszystkim zadowolenia, słysząc ten nowy język szefa rządu. Dziennik nazywa zebranie prefektów wydarzeniem historycznym, gdyż dotąd tego rodzaju zebranie nie miało precedensu w dziejach trzeciej republiki.

Socjalistyczny „Populaire” wyraźnie zaniepokoił się przemówieniem premiera, uważając to wystąpienie za niezmiernie dziwne. Zatakował on zwłaszcza ustęp końcowy, zapatrując go następującym komentarzem:

„Co to wszystko ma znaczyć? Jakie są zamiary premiera? Czy oznacza to, że nawet, gdyby izba go obaliła, to premier nie odejdzie?”

Opozycja przeciwko Lavalowi

Paryż, 11. 8. Tel. wł.

Urzednicy i funkcjonariusze paryskiej centrali telegraficznej na walnym zgromadzeniu zajęli stanowisko przeciw rozpo-

ządzeniu oszczędnościowym rządu. Zarząd związku został upoważniony do proklamowania strajku generalnego, o ile zajdzie tego potrzeba.

Zatarg społeczny w Stanach Zjednoczonych

Robotnicy grożą wielkim strajkiem

Nowy Jork, 11. 8. Tel. wł.

Władze związkowe dla walki z bezrobociem ostrzegają zatrudnionych przy robotach publicznych bezrobotnych przed przystępowaniem do strajku, jaki na znak protestu przeciw niskim płacom zaczyna obejmować coraz szersze kręgi w Stanach Zjednoczonych. Władze zapowiedziały, że strajkujący, którzy w poniedziałek nie stawiają się do pracy, zostaną zastąpieni przez innych robotników, a równocześnie będą skreśleni z listy bezrobotnych, pobierających zasiłki.

Szereg organizacji pracowników, zatrudnionych w biurach dla bezrobotnych itp. postanowił przylączyć się do strajku.

Przewodniczący związkowy „Workers Alliance of America”, Dawid Lasser, oświadczył, że w dniu 17 bm. 500 tysięcy zorganizowanych robotników w 30 stanach zaprotestuje przeciw „płacom głodowym”, jakie można porównać z płacą kulisów chińskich”. Zjednoczenie robotników stanu New Jersey zapowiedziało swoją pomoc w walce o wyższe płace dla bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach publicznych.

Walki z bandytami w Mandżurji

Okrety japońskie spieszą z pomocą

Tokio, 11. 8. PAT.

Oddziały japońsko-mandżurskie po 10-godzinnej walce, toczącej się na południe od

charbińskiej linii kolejowej, rozbili grupę 300 bandytów, którzy pozostawili na placu boju 30 zabitych.

84 sesja Ligi Narodów.

Genewa, 11. 8. PAT.

Sekretariat Generalny Ligi Narodów ogłosił provizoryczny porządek dzienny 84 sesji Rady Ligi. Najważniejszym punktem tego porządku dziennego jest sprawa zatargu włosko-abisyńskiego, która ma być rozważana dnia 4 września. Poza tym znajduje się na porządku dziennym m. in. sprawozdanie komitetu prawników o skardze katolików, żydów i socjalistów na Senat gdański.

Śmiertelne zdarzenie

Berlin, 11. 8. Tel. wł.

Na przejeździe kolejowym St. Ilgen — Walldorf najechał ub. nocy pociąg pociąg pośpieszny Heidelberg — Karlsruhe na auto, w którym jechały 4 młode osoby. Auto zostało straskane, przyczem wszystkie 4 osoby poniosły śmierć na miejscu.

Zdefraudował 4 miliony

Paryż, 11. 8. PAT.

Havas donosi z Moskwy: W Leningradzie skazano na śmierć za popełnienie nadużyć dyrektora kooperatywy Katenelzona, oraz dozorcę fabryki Katenelzona w ciągu czterech lat zdefraudował 4 miliony rubli. 11 pozostałych oskarżonych skazano na kary więzienia od 5 do 10 lat.

Hydroplan zatonał

Paryż, 11. 8. (PAT.)

W Saint Raphael, w dep. Var, wydarzyła się katastrofa samolotowa. Hydroplan wojskowy podczas wodowania zatonał. 3 pasażerów uratowało się, a lotnik utonął.

Powódź ogarnia Japonję

Tokio, 11. 8. Tel. wł.

Gwałtowne ulewę, jakie trwały przez 24 godziny bez przerwy, spowodowały w Japonji środkowej katastrofalną powódź. W mieście Osaka stoi pod wodą 60 tysięcy domów. W Kioto zalanych jest ponad 10 tysięcy zabudowań. Dotychczas zanotowano 20 ofiar w ludziach. Ponad 30 osób odniosło rany.

Napad zamaskowanych bandytów

Warszawa, 11. 8. Tel. wł.

W nocy z soboty na niedzielę dokonano napadu bandyckiego na sklep kolonialny żyda, Wofla Millera w miejscowości Cechówka pod Miłosną, w odległości kilkunastu kilometrów od Warszawy. Około godziny trzeciej w nocy Miller usłyszał jakieś podejrzane szmerzy i wyszedł z sypialni do sklepu, gdzie natknął się na gospodarujących 6-ciu mężczyzn, z których trzech było w maskach.

Bandyci sterowali Millerem i jego rodziną, a następnie ogłusili sklep i mieszkanie, rabując biżuterję i 650 zł. gotówką, poczem zbiegli.

Zarządzony pościg policyjny nie dał dotychczas wyniku.

Katastrofa autobusu P. K. P.

Łomża, 11. 8. PAT.

Autobus P.K.P., na drodze między Łomżą i Grajewem spadł z nasypu, wysokości 4 mtr. Kierownik został zabity, sześć ciężko ranny. Poza tym odniosło rany 5-ciu pasażerów.

(Jak widać, postępująca etatyzacja linii autobusowych, motywowana swego czasu względami ujednolajnienia i bezpieczeństwa daje wyniki dość... nieoczekiwane. Przyp. Red.)

Żyrardów

Warszawa, 11. 8. Tel. wł.

Zamknięty został pierwszy bilans rocznej gospodarki Zakładów Żyrardowskich w okresie sekwestru, wyznaczonym przez Sąd Handlowy. Pierwszy bilans Żyrardowa po usunięciu akcjonariuszów francuskich wykazuje nadwyżki w wysokości 1,200.000 zł.

Roboty publiczne

Warszawa, 11. 8. Tel. wł.

Sezon robót publicznych osiągnął obecnie w Polsce najwyższe nasilenie. Na terenie całego państwa prowadzonych jest 1.400 robót publicznych, przeprowadzanych za fundusze, pochodzące z Funduszu Pracy.

Agitacja w terenie

Warszawa, 11. 8. Tel. wł.

B. posłowie „Wyzwolenia”, którzy w ostatnich dniach bawili w Warszawie i kreślił się po gmachu sejmowym, po dokonaniu rozłamu rozjechali się do poszczególnych okręgów, aby przeprowadzić akcję wyborczą. Jak slychać, przyrzeczono im około 18 mandatów.

Na północ od Czun-Czang wojska mandżurskie prowadzą zacieklą walkę z oddziałami bandyckimi, liczącymi około tysiąc ludzi.

Po otrzymaniu wiadomości, iż silny oddział komunistyczny wtargnął do kopalni rudy żelaznej w Faje, na południe od Hankou, rząd japoński wysłał do Hankou dwa okręty wojenne dla obrony interesów obywateli japońskich.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLECH BIRMY

Powieść egzotyczna

36

— O, przepraszam! — Prakasza ujął się gorąco za przyjaciela, nieobecny tu w tej chwili. — Muni ma wszystkie zalety męża.

— Męża-hindusa! — poprawiła go z goryczą. — Czy pamiętasz, co opowiadałeś nam o zwyczajach w Anglii?

Ona pamiętała z tego najdrobniejszy szczegół. Nawet to, że u Europejczyków przy stole najpierw nakłada sobie na talerz kobietę. A u Hindusów? Dopiero, gdy mężczyźni nażrą się dosyć, resztki jadła mogą spożyć nauboczu ich matki, żony, siostry, córki i psy. Tak jest ze wszystkim! Czy Prakasza pamięta, za co musiała przed chwilą ukarać swoje dzieci? Za to, że obydwa chłopcy dręczyli małe siostrzyczki, zresztą nie po raz pierwszy, ani nie dziesiąty. A cóż upoważnia ich do tego, jak nie własna obserwacja, iż kobieta jest właściwie niewolnicą? Że można nią poniewierać bezkarnie, jak to czyni ich ojciec z matką? I zabić?

— Muni bił ciebie?

— Bił!

Rozplakała się nagle, więc Prakasza zaczął ją uspokajać i głaskać po głowie. Wywołało to nieoczekiwane przezeń skutki; Amba przytuliła się do niego tak mocno, że torsem wyczuł kształt jej biustu, a jej czoło przylgnęło mu do warg. Mimo swoich dwudziestu lat, nigdy jeszcze nie był w podobnej sytuacji, w sytuacji naogół bardzo przyjemnej, jak stwierdził, lecz i dziwny budzącej niepokój. Serce biło mu coraz szybciej, krew napływała do głowy.

Zastanowił się, że teraz musi wyznać, że ma naprawdę silną wolę.

— „Niejeden z ludzi tydzień w bitwie pokonać potrafi, lecz ten, co siebie zwycięży jest najwspanialszym zwycięzcą”. Słyszysz, Ambo?

Odwrociła twarz. Dopiero teraz zrozumiała, że Prakasza czytał. Czytał ponad jej schyloną głową w takiej chwili! Czyżby to był obyczaj zapożyczony od Anglików?

Na szczęście dla Prakasza do domu wrócił Muni i poznawszy jego kroki oraz głos, którym przemawiał do bawiących się na dworze dzieci, Amba umknęła do „zenany”, nie zapomniawszy szybkim ruchem odsunąć rygla u drzwi.

Prakasza, przywifawszy się z przyjacielem, wyszedł zaraz z domu.

Po jego wyjściu Muni Kaleh zastał żonę w „zenanie” w tak przykrym humorze, iż copędzej zaczął szukać kija.

— Bić umiesz, ale zarobić na dom nie potrafisz! — warknęła Amba, poczem wymówiła formułę, która już niejeden raz zabezpieczyła ją przed chłostą. — Dzieci dziś znowu poszły spać o głodzie!

Muni zadrżał, bambus wypadł mu z dłoni; kochał swoje dzieci nade wszystko w świecie, dla nich pracował, jak mógł, wykonując nawet roboty, zastrzeżone wyłącznie dla wzgardzonych parjasów, aż w końcu został agentem angielskim, co zapewniało mu mizerny wypadek, ale stały dochód. Pensyjka ta przy szalenie niskiej stopie życia Hindusów byłaby wystarczająca na utrzymanie rodziny, gdyby nie słabość Amby do świecidełek, które pochłaniały prawie połowę domowego budżetu.

— Nic nie jady małżeństwa moje! — wykrztusił łzawym głosem, patrząc na dzieci, śpiące już w kącie izby na nędznym barłogu.

— I jutro także nic nie dostanę!

— Muszą coś dostać, inaczej zesłabną, pochorują się nam... Czy już wszystko wydałaś? Do ostatniej anny?

— Nie, pozostało mi jeszcze tysiąc rupij i dwanaście ann! — odburknęła z ironiczną opryskliwością, poczem

wybuchnęła śmiechem. — Tysiąc ha, ha, ha. Gdyby zliczyć twoje zarobki z całego okresu naszego pożycia, z długich dziewięciu lat, bodaj czy uzbierałoby się pięćset rupij, ty niedołęgo! Muni Kaleh puścił mimo uszu wymówki żony.

— Skoro już wszystkie pieniądze wydałaś, — rzekł — trzeba koniecznie pożyczyć choć kilka ann. Moje dzieciątka — w jego głosie znowu zadrgała tklivość — nie mogą cierpieć głodu... Gdzie poszedł Prakasza?

Prakasza Hangwani, który po zerwaniu stosunków z bogatym wujem, Bahadurem utrzymywał się ze stopniowej wysprzedaży swojej europejskiej garderoby, od chwili gdy zamieszkał u Muniego, był jego „nadwornym bankierem”.

— Prakasza wyszedł na zebranie. Przyjechał jakiś Gandhi i...

— Gandhi jest w Kalkucie?! — W młodym, dobrym ojcu od razu zbudził się szpicel. — I ty mi o tem nie mówisz, kobieto!

— A czy ja wogóle wiem, kto to jest ów Gandhi?

— Najchytrowszy wróg Anglików! Gandhi w Afryce Południowej doprowadził do tego, że wszyscy zamieszkałi tam azjaci, nawet Chińczycy zjednoczyli się w walce przeciwko rządowi. Gandhiego broszura „Hind Swaraj” i hasło, „Niesprzeciwianie się” wywołały w Transwalu... eeech, poco głupiej babie tłumaczyć takie rzeczy... Więc Gandhi tu przyjechał, powiadasz?

— Prakasza coś o tem głądził przy obiedzie, lecz nie słuchałam: mam większe troski, niż przyjazd jakiegostam...

— Ależ to niezmiernie ważna wiadomość!

— Jeśli z niej zdołasz wycisnąć choć dwa funty ryżu, to naprawdę ważna i... eeech, poco głupiemu chłopcu tłumaczyć takie rzeczy; on tylko harować potrafi latać, jak pies z wywieszonym ozorem, węszyć, narażać życie, a zysk z jego roboty zawsze zgarnie mądrzejszy.

Była to aluzja do sprawy Rundstadstena, wobec którego Muni Kaleh odegrał rolę prowokatora. Kiedy dnia 5-go sierpnia aresztowano wszystkich członków terrorystycznej organizacji wraz z rzekomym Rundstadstnem, Muni spodziewał się awansu i znacznej podwyżki pensji, ale spotkał go zawód: otrzymał od zwierzchnika tylko... pochwałę. Rozczarowany, przygnębiony popełnił tę nieostrożność, iż o całej tej historii powiedział żonie, która zamiast mu współczuć powodu tego niepowodzenia, uznała je za świetną ośkocznę dla swoich nowych wymówek.

— Twój szef zgarnął za to ze sto rupij napewno, choć siedział sobie bezpiecznie w biurze, choć jemu nie nie groziło, jak tobie. Tak samo będzie i dzisiaj. Znowu cię pochwała, a nagrodę pieniężną dostanie...

— Zobaczymy, czy będzie tak samo! — zaczął się. — Gdzie ma się odbyć dzisiejszy meeting?

Amba nie pamiętała, ale dowiedział się tego od żony sąsiada, który również pośpieszył na owo zebranie; miało się ono rozpocząć o zachodzie słońca, a teraz było już po siódmej.

Naprawdę rozpacział, gdyż z chaotycznego gadania sąsiada zdołał przecieć wyłowić sensacyjną wiadomość, że na dzisiejszym zebraniu będzie omawiana sprawa angielskiego werbunku do wojska. Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Niemcom, potrzebuje żołnierzy, których mają dostarczyć wszystkie kraje, wchodzące w skład jej olbrzymiego imperjum. Dlatego i w Kalkucie pojawiły się wielkie, barwne afisze werbunkowe, które obok pięknych haseł na temat

konieczności walki o wolność narodów, „wolność, zagrożoną przez barbarzyńców niemieckich”, wyliczały również praktyczne korzyści, płynące z ochotniczej służby w wojsku, jak żołd, możliwość awansu, pierwszeństwo przy rozdziale posad po wojnie, zapewnienie rodzinie stałego dochodu w formie zasiłku przez czas trwania wojny i t. p.

Muni nie wątpił ani trochę, że jego rodacy ustosunkują się negatywnie wobec tych propozycji, że zbrojkotują werbunek do angielskiej armii, i że na dzisiejszym zebraniu zabrzmi sporo antyrządowych okrzyków, nie mówiąc już o niecenzuralnych rezolucjach. Dlatego też gnał przez miasto, jak szalony, co omal nie skończyło się tragicznie. Bowiem w chwili, gdy naukos przecinał jezdnię bulwaru „Circular Road”, zajechała go z boku dwukonna dorożka, a jej dyszel znalazł się nagle o kilka cali od jego skroni. Było to prawdziwym cudem, że konie nie strątały go, choć przewrócił się jak dług; i że jedno z kół, które zgniotło mu turban nawet nie zadrasnęło naskórka na głowie.

— Ślepy jesteś, gamoniu, czy głuchy?! — wrzasnął dorożkarz i podnoszącego się z bruku przeciągnął batem przez grzbiet.

Muni syknął z bólu, odwrócił się, zamierzając zwymyślać od ostatnich chamów dryndziarza i wyrazić powątpiewanie co do cnotliwości jego matki, gdy wtem ujrzał pasażera owej dorożki. Twarz tego młodego oficera wydała mu się bardzo znajoma.

— Ależ tak, — przypomniał sobie po chwili, — to jest przyjaciel Prakasza, porucznik Robert Wilkins.

— — — — — Robert jechał właśnie do ojca, by mu oznajmić swoje postanowienia.

— Przychodzę pożegnać się z tobą! — zaczął prosto z mostu. — Wyjeżdżam do Europy z pułkiem.

— Jakto? Jakto? — Hughes Wilkins zmarszczył brwi. — Przecież twoja bateria miała pozostać w Kalkucie z wszelką pewnością. To chyba jakieś nieporozumienie, które natychmiast wyjaśnię.

Wykonał energiczny „w lewo zwrot” i żołnierskim krokiem ruszył w stronę aparatu telefonicznego, lecz Robert zastąpił mu drogę.

— Nie, ojcie! — rzekł, spuszczając wzrok. — Niema żadnego nieporozumienia. Moja bateria pozostanie tutaj, fo prawda ale ja odjadę z tymi, którzy udają się na plac boju. Dziś właśnie zgłosiłem się na ochotnika.

— Oszalałeś?! — wrzasnął pułkownik, poczem zasypał syna gradem pytań.

Chciał ustalić, czy owo zgłoszenie się Roberta było formalne, czy nie możnaby go cofnąć w jakiś sposób.

— Można! — odetchnął. — Tak, smarkaczu, palnąłeś kapitalne głupstwo, ale ja to naprawię.

— Nie naprawisz, ojcie, bo ja chcę pójść walczyć z Niemcami.

Robert mówił spokojnie, lecz z nieubłaganą stanowczością. Zauważywszy to, Hughes porzucił swój „pułkownikowski” ton.

— Bob, kochany chłopcze, czy zapomniałeś, że jesteś moim jedynym dzieckiem? — odezwał się serdecznie. — Moją dumą, nadzieją, podporą, starości? Że prócz ciebie nie mam na świecie już nikogo?!

Wniknąwszy w sens tych słów, Wilkins-senior rozczulił się naprawdę. a Robert, widząc, iż jego również ogarnia wzruszenie, jął silić się na szorstkość. Przedewszystkiem zarzucił ojcu brak patriotyzmu. Kiedy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, obowiązkiem każdego obywatela...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program Radiowy

PONIEDZIAŁEK, 12 SIERPNIA 1935 R.

Katowice, 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Koncert: „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Schubert: Symfonia h-moll (nieukończona) — płyty. 13.30 Chór Dana (płyty). 15.15 Ceduła gieldy zbożowo-towarowej. 15.30 Koncert. 16.00 Dla dzieci: „W co będziemy bawili”. 16.15 Recital fortepianowy. 17.00 Muzyka salonowa. 18.00 „Fotografia i kino”. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 „Jaskółkowe żniwa” — nowela Adolfa Fierli. 18.45 Koncert Franciszek Pacia — baryton. 20.00 Skrzynka ogólna. 20.10 Audycja słowno-muzyczna. 21.15 Koncert polskiej muzyki symfonicznej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orkiestra P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”, koncert orkiestry P. R. 13.05 Płyty. 15.30 Zespół salonowy. 16.00 Audycja dla dzieci z Wilna. 16.15 Recital fortepianowy. 17.00 Muzyka salonowa ze Lwowa. 18.00 „Fotografia i kino”, odczyt. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. Koncert z Torunia. 18.45 Gitary hawajskie (płyty). 19.30 „Narodzinny samolotu”, reportaż. 21.15 Koncert polskiej muzyki symfonicznej. 22.10 Mała orkiestra P. R.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy. 13.05 Polonezy Szopena (płyty). 15.15 Transm. z Warszawy i Wilna. 16.15 Transm. z Warszawy i Lwowa. 16.00 Transm. z Warszawy i Torunia. 18.45 Kompozycje K. Szymanowskiego (płyty). 19.30 Transm. z Warszawy. 20.00 Recytacje. 20.10 Transm. z Warszawy. 22.10 Transm. z Warszawy.

Poznań (345,6 m) 6.50 Audycja poranna z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.05 „W takt marsza” (płyty). 15.25 Transm. z Warszawy i Wilna. 16.15 Transm. z Warszawy i Lwowa. 18.00 Transm. z Warszawy i Torunia. 18.45 „H. Ordona” (płyty). 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 i 22.10 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 21.00. Mediolan (221,1 m) godz. 13.20, 17.05, 19.15, 20.40. Praga (470,2 m) godz. 11.00, 15.00, 19.25, 21.35. Wiedeń (506,8 m) godz. 11.30, 16.10, 19.35, 22.10. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 18.05, 20.05.

WTOREK, 13 SIERPNIA 1935 R.

Katowice, 6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 6.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Orkiestra mandolinistów. 15.15 Ceduła gieldy zbożowo-towarowej. 15.30 Utwory na klarnet. 16.00 „Skrzynka P. K. O.” 16.15 Muzyka z płyt. 17.00 Koncert: „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 18.00 „Promienie kosmiczne” — pogadanka. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 Kalwaria Żebrzydzka i pielgrzymki śląskie. 18.45 Płyty. 19.00 Dokąd jechać w święta? 19.30 Utwory fortepianowe Ludomira Różyckiego. 20.00 Poradnik turystyczno-sportowy. 20.10 Muzyka duńska. 21.00 „Piękny sen” — operetka Leo Falla. 22.00 E. Grieg: Sonata e-moll (wiolonczelowa). 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Mała Orkiestra P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Muzyka wokalna (płyty). 13.05 Kwartet balalajkowy. 15.30 Utwory na klarnet z Poznania. 16.15 Nastrojowa piosenka. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk”, koncert z Krakowa. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.45 Muzyka (płyty). 19.30 Utwory fortepianowe. 20.10 Muzyka skandynawska. 21.00 Operetka: „Piękny sen”, Leo Falla. 22.00 Płyty. 22.40 Mała Orkiestra P. R.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy i Wilna. 12.15 Płyty gramofonowe. Utwory Schumanna. 13.00 Transm. z Warszawy. 15.15 Transm. z Warszawy i Poznania. 16.15 Czar głosu ludzkiego (płyty). 17.00 Dla naszych letników i uzdrowisk. „Trochę muzyki wiedeńskiej”. 18.15 Transm. z Warszawy. 18.30 „Odpust w Kalwarii Żebrzydzkiej”, reportaż. 18.45 Płyty. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 Transm. z Warszawy. 22.00 Współczesna muzyka angielska (płyty).

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 12.15 Muzyka operowa (płyty). 13.05 Transm. z Warszawy. 13.35 Płyty. 15.30 Utwory na klarnet. 16.15 Utwory muzyki charakteryst. (płyty). 16.50 Transm. z Warszawy i Krakowa. 18.15 Transm. z Warszawy. 18.45 Utwory skrypcowe. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 Transm. z Warszawy. 22.00 Piosenki i muzyka taneczna. 22.40 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.00, 20.10. Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.40, 20.45. Praga (470,2 m) godz. 11.00, 16.30, 18.30, 21.00. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.15, 19.15, 22.40. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.00, 20.00.

Czy Niemki wyrzekną się filcowych kapeluszy?

Krótkie włosy zostały, jak wiadomo w Niemczech wykłade. Idealizacja dzisiejszej Niemki to dwa grube, jaknajdłuższe blond warkoczki. W związku z tem, wzięły się ostatnio panie w Niemczech bardzo energicznie do pielęgnacji włosów. Lekarze niemieccy, wystąpili ostatnio z wnioskiem, który napewno nie zyska sympatii kobiet niemieckich. Otóż lekarze ci ostry wystąpili przeciw przyjęciu od kilku lat modzie filcowych kapeluszy. Zdaniem higienistów niemieckich filc jest najgorszym materiałem na okrycie głowy. Nie przepuszcza on powietrza, rozgrzewa się łatwo od promieni słonecznych i nasycza wilgocią. To też zjawisko wypadania włosów u kobiet zaobserwować można najczęściej na włosy, tłumaczy się to tem właśnie, że skóra głowy, zmęczona kilkumiesięcznym „zamknięciem” pod powłoką ciężkiego kapelusza zimowego, domaga się świeżego powietrza. Najlepszym lekarstwem na choroby włosów jest zdaniem lekarzy niemieckich odrzucenie w ką kapeluszy. Kobiętom z ludu, kobietom, które chodzą bez kapeluszy nie wypadają włosy — twierdzą lekarze, lansując zamiast mody filcowych kapeluszy — modę chodzenia bez kapeluszy wogóle.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Beznadziejna gra w Świętochłowicach

Śląsk - Legia (Warszawa) 1:2 (1:1)

Zawody powyższe, z cyklu gier o mistrzostwo Ligi Państwowej, rozegrano na stadionie w Świętochłowicach, w obecności około 3.000 osób, przyczem deszczowa pogoda odstraszyła wielu zwolenników piłki nożnej, od oglądania zawodów. Drużyna Legii wystąpiła w najlepszym składzie, w Martyna, Nawrot i Łyskowski na czele, Śląsk wystawił również pełny zespół, jedynie w miejsce Olbrycha zagrał Fojcik.

Tuż po rozpoczęciu Legia silnie atakuje, jednak Śląsk szybko otrząsa się z przewagi i stwarza szereg niebezpiecznych momentów pod bramką gości. Niezwykle słabym punktem Legii okazał się reprezentacyjny bramkarz Keller. Już w 8 minucie musiał on skapitulować przy strzale Smola, który przytomnie wywysłał zamieszanie podbramkowe. Legia nie przejmując się jednak prowadzeniem miejscowych i w następnej już minucie uzyskuje wyrównanie przez Bryle, który strzał Martyny z wolnego, kieruje do własnej bramki. Gra od tej chwili zaostriża się, a na skutek słabego sędziowania, p. Sławikowskiego z Krakowa, gra, co chwilę bywa przerywana i nie siodła na zbyt wysokim poziomie. Ostrzej gry padli w pierwszej połowie Martyna i Bryla. Obrona Legii grała pod koniec pierwszej połowy wybitnie defektywnie i wyróżniał się jedynie lewy obrońca Szczołkowski. Gracze reprezentacji Martyna i Nawrot, mający w przyszłą niedzielę grać w reprezentacji państwowej przeciwko Jugosławii, byli wyraźnie niedysponowani i nieczem się nie wyróżniali. Stan do przerwy 1:1.

W drużynie Śląska najlepszy Wićcek na prawem skrzydle, a w pomocy Wysocki, po- zatem podkreślić należy destrukcyjną pracę obrońcy Seiferta, na którym rozbiły się wszelkie ataki Legii. Bardzo słabo zagrał do przerwy God.

W drugiej połowie gry Legia bynajmniej nie straciła na tupecie, rozpoczęła grać ostro a Śląsk nonszalancko i miejscami nawet arogancko. Mimo wyraźnej przewagi, jaką miał Śląsk pod bramką, grał on skandalicznie. God ustawicznie forsował lewą stronę ataku, doskonale pilnowany przez Martynę, kiedy tymczasem Wićcek stał beczynnie. Gra miejscami zaostriżyła się do tego stopnia, że obie drużyny grały, tak skandalicznie słabo, że wolelibyśmy, by taki mecz nie powtórzył się już na boisku w Świętochłowicach. Publiczność Śląska w dodatku niepotrzebnie nawoływaniem denerwowała swoich graczy. W 25 minucie Słazacy tracą ostatnią szansę do zdobycia zwycięstwa. Karny za faul

na Godzie, ten sam gracz strzela wprost w ręce bramkarza. W chwilę później Legia zrewanżowała się z emocjonującego przeboju Nawrota, który po zderzeniu z Mrozkiem ułokował piłkę w siatkę. Ostatnie 15 minut gry stoja pod znakiem ustawicznych kolizyj graczy z przepisami, a sędzia nie potrafił utrzymać gry w korbach. Ogólne wrażenie z gry było bardzo

ujemne i publiczność opuszczała boisko mocno niezadowolona. Tak słabej i chaotycznej gry Śląska już dawno nie oglądano.

Cała drużyna była wybitnie niedysponowana i zdaje się, że każdy gracz miał stare porachunki z Warszawiankami.

W drużynie Legii na wyróżnienie zasługuje bramkarz Keller, który obronił 3 pewne pozycje.

Włoski strajk piłkarzy we Lwowie

W rozgrywkach o mistrzostwo lwowskiej ligi okręgowej Czarni pokonali Lechję 16:2 (0:1), a jarosławskie Ognisko zwyciężyło Hasmonę 4:3 (2:1).

Niezwykły wynik Lechji z Czarnymi został spowodowany strajkiem włoskim, zastosowanym przez Lechję po usunięciu przez sędziego p. Przybylskiego jednego z graczy Lechji. Jako protest Lechja wybrała dość niezwykłą formę statystowania na boisku, pozwalając Czarnym strzelać do pustej bramki.

Porażka Ruchu we Lwowie

Pogoń Lwów-Ruch W. Hajduki 4:1 (2:1)

Powyższy mecz ligowy wywołał olbrzymie zainteresowanie we Lwowie. Widzów 5.000 osób. Mecz zakończył się zasłużonym zwycię-

stwem Pogoni, która miała najlepszy dzień w roku. Pogoń nie miała żadnych słabych punktów. Nie grali Borowski i Deutschmann. Nad-

zwyczajnie wypadł Matjas II, który zdobył 2 bramki. Ruch wypadł na tle doskonałej gry Pogoni słabo, jedynie pierwsze 20 minut gry mógł zadowolić. Beznadziejnie zagrywała obrona. Dobrze Tatuś, słaba pomoc, a w napadzie jedynie dobry Wodarz i Giemza. Wiłmowski grał defektywnie, często upadał i dosłownie w ostatniej minucie gry został zniesiony z boiska. Peterek nienadzwyczajny.

W drużynie Pogoni na wyróżnienie zasługuje kierownik napadu Luster.

Pierwszą bramkę zdobywa Pogoń z karne- go w 11 min. gry, a wyrównuje Wodarz. Do przerwy dalszą bramkę dla Pogoni zdobył Niechciol.

Po przerwie, Pogoń, mając znaczną przewagę, zdobywa dalsze bramki przez Matjasa z pięknych sytuacji podbramkowych.

Cracovia - Polonia 3:2 (3:0)

Obie drużyny w obliczu ważności spotkania starały się zagrać jaknajlepiej. Cracovia w odmodzonym składzie, do przerwy była zespołem bezwzględnie lepszym, a na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim Malczyk. Gdyby nie pechowa gra na- pastników Cracovii, wynik mógłby dla niej brzmieć daleko korzystniej. Szereg bo- wiem doskonałych pozycji przestrelili na- pastnicy. Pierwszą bramkę dla biało-czer- wonych zdobył w 16 min. Malczyk, przy- czym ten sam gracz ustalił wynik do przer- wy.

Po przerwie Polonia dochodzi częściej do głosu i ma lekką przewagę dzięki opad- nięciu z sił Cracovii. W 17 minucie Bańko z pięknego zagrania zdobywa pierwszą bramkę, a wynik meczu ustala Ciszewski. Cracovia w pełni zasłużyła sobie na zwycięstwo. Widzów 3.000. Sędzia, p. Szy- ba z Łodzi — naogół dobry.

Warszawianka poraż drugą zwycięża Garbarnię 2:0 (1:0)

Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a Garbarnią, rozeg- rane w Warszawie, zakończyło się poraż- dą drugą zwycięstwem Warszawianki. Garbarnia w kilku linjach wypadła nienadzwyczajnie.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
Pogoń	13	18:8	36:17
Ruch	13	16:10	26:23
Warta	12	14:10	22:8
Garbarnia	11	12:10	17:13
LKS.	10	12:8	18:14
Wisła	11	11:11	27:25
Legia	13	11:15	22:26
Śląsk	12	11:13	21:29
Warszawianka	12	10:14	17:23
Cracovia	11	8:14	16:22
Polonia	12	7:17	14:30
Wilno:			

O wejście do Ligi Państwowej

LEGJA POZNAŃ — SKODA WARSZAWA 4:0 (2:0).

Spotkanie o wejście do Ligi Państwowej, rozegrane w Warszawie, zakończyło się za- służonym zwycięstwem drużyny poznańskiej, która ma b. poważne szanse dojścia do fina- lowych rozgrywek.

Bramki zdobyli w 30 min. Mikołajczyk, w 32 min. Gencler. Po przerwie w 38 min. Ka- wiński. Wynik dnia ustalił w 39 minucie Gen- cler. Legia o klasę lepsza od Skody.

POLONIA BYDGOSZCZ — UNION TOURING 0:1 (0:1).

Jedyną bramkę dla Unionu zdobył Króla- sik. Widzów 2500.

BRYGADA CZĘSTOCHOWA — KS. DĄB 0:0. Mecz ten odbył się w Częstochowie, z cy- klu rozgrywek o wejście do Ligi Państwowej. Wynik remisowy jest tu pewnego rodzaju sen- sacją, a dla Dąbu nawet sukcesem, gdyż w ra- zie minimalnego zwycięstwa w następnym spotkaniu, jakie rozegrane będzie w Debie, za- kwalifikuje się drużyna Śląska do finału.

WKS. ŚMIGŁY WILNO — GRAJEWO 4:0 (3:0).

Mistrzostwa Śląska w szczypiorniaku

K. S. Chorzów III — Pole Zachodnie Chorzów 9:2 (5:0).

Mecz powyższy, rozegrany na boisku Azo- tów, zakończył się sensacyjną porażką zeszo- rocznego mistrza Śląska, który w rozgrywkach b. sezonu nie przegrał dotychczas ani jednego spotkania. Zespół Chorzowa zagrał nadzwyc- zajnie. Drużyna ta przy takiej formie nie po- trzebuję się w Polsce nikogo obawiać. Atak, któremu doniedawna brakowało zgrania, rozumi- ał się doskonale, pomoc unieszkośliwiła zu- pełnie napastników Pola Zachodniego, a na pierwszy plan wybijał się w niej doskonały Pośpiech, obrona stanęła na wysokości zadania, a nawet bramkarz, zawsze słaby, bronił pewnie. Pole Zachodnie zawiadło, drużyna się nie rozumiała, za dużo było pretensyj do sę- dziego i nieporozumień między sobą. Najlepiej zagrał Gros, Jezusek i Kliszcz. Słabo wypadł Lempeke.

Mecz prowadził p. Szymański, wydając kil- kakraćnie niezrozumiałe dla nikogo decyzje, la- winując między obowiązującymi przepisami, a poprawkami, które dopiero wejdą w życie po mistrzostwach, stąd kilka niepotrzebnych nie- porozumień na boisku. Poza tym trzecia bramka strzelona została ze spalonego.

Pogoń Katowice — Ruch W. Hajduki 11:1 (5:1)

Pewne bez trudu uzyskane zwycięstwo dru- żyny mistrza Polski. Sędziował p. Tatarczyk.

P. Z. P. Siemianowice — Sokół Katowice 12:1 (9:0)

Drużyna Sokola nie mogła stanowić przeciwnika dla zespołu P. Z. P., który w ostatnich cza- sach wykazuje znaczne podwyższenie poziomu swej gry i jest groźnym dla czołowych drużyn Śląska.

Po wczorajszych rozgrywkach tabela mi- strzostwa przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1. Pole Zachodnie	7	13	39:21
2. Pogoń Katowice	7	12	54:13
3. Chorzów III.	7	11	50:22
4. P. Z. P. Siemianowice	8	8	33:21
5. Ruch W. Hajduki	7	6	15:35
6. Sokół Katowice	7	2	14:58

Liga w dniu 15 bm.

Mecze ligowe 15 bm.: Warszawianka — Ł. K. S.; sędzia p. Staliński. Cracovia — War- ta; sędzia p. inż. Walczak.

O wejście do Ligi: Union — Polonia; sę- dzia p. Krakuletz. Legia — Skoda; sędzia p. Rosal. Rewera — mistrz Lwowa; sędzia p. Brach. Mistrz Lublina — mistrz Wołynia; sę- dzia p. Jarosz.

Jędrzejowskiej nerwy i siły zawiodły

W sobotę, w przedostatnim dniu między- narodowych zawodów tenisowych o mistrzostwo Rzeszy, Jędrzejowska spotkała się w pół- finale gry pojedynczej pań z Niemką Cilly Aussem, przegrywając 2:6, 4:6. W finale Aussem spotkała się z Sperling-Krahwinkel, która w drugim półfinale wyeliminowała Belgijkę Adamson 7:5, 6:3.

W grze pojedynczej pań finał rozegrają von Cramm, który wygrał w półfinale z Niem- cem Denkerem 6:4, 6:3, 6:3 i Węgier Szigetii, który w ćwierćfinale wyeliminował Henkla.

W grze podwójnej pań w finale walczy jedna para polska — Hebda-Tarłowski.

W grze mieszanej olbrzymią sensację wy- wołała porażka pary Sperling-Krahwinkel-

Cramm, która w półfinale została niespodziewa- nie wyeliminowana przez parę Noel-Wilde 4:6, 7:9. W finale zwycięska para angielska spotka- się z parą Aussem-Henkel, która wygrała swój półfinal z parą Adamson-Geelhar 6:4, 4:6, 6:0.

W międzyle obdoby się finały. W grze po- jedynczej pań, von Cramm pokonał po b. zaciętej walce Węgry, Szigetii 6:3, 6:3, 6:3. U pań tytuł mistrzyni Niemiec poraż, trzeci zdobyła Sperling, bijąc Aussem 9:7, 6:0.

W grze podwójnej pań, para polska Tar- łowski — Hebda przegrała do pary niemiec- kiej Denker — Henkel 1:6, 1:6, 2:6. W grze podwójnej pań: Schneider (Couguargue — Hartwick) Noel 5:7, 8:6, 6:3.

Kompromitująca porażka Warty Warfa-Ujpesti 1:9 (1:5)

Niedzielny mecz Warty z mistrzem Węgier Ujpesti zakończył się niesłychaną porażką w dziejach Warty poznańskiej. Węgrzy przez cały czas byli panem boiska, tembardziej, że Warty zmieniała nastawicznie graczy tak, że zamiast 11, grało 16 graczy.

Porażka Warty wywołała w Poznaniu wielkie oburzenie.

Tym razem wygrywa Kucharski w Amsterdamie

Na odbytych w niedzielę zawodach lekko- atletycznych w Amsterdamie, rozegranych w konkurencji międzynarodowej, s tartował mię- dzy innymi nasz rodak Kucharski. Jak było do przewidzenia, odniósł on pewne zwycięstwo w biegu na 800 m, potwierdzając ponownie swoją niedoścignioną klasę. Dystans 800 m pokrył Kucharski w czasie 1:53,7 min przed Langiem (Niemcy) 1:54,1. Na dalszych miejscach upla- sowali się Amerykanin Wencky, Anglik Colier, Norweg Johansen oraz kilku Holendrów.

Kobięcy mecz lekkoatletyczny Belgia — Holandia dał wynik 63:47 na korzyść Holandii.

Niemcy — Anglia 75:61

W Monachium przeprowadzono w dniu wczorajszym sensacyjny mecz międzypa- Ństwowy, pomiędzy reprezentacjami Anglii i Niemiec. Ogólny wynik spotkania brzmiał: 75 na 61 dla Niemiec, przyczem najmniej należy, iż zwycięstwo to wywalczono zostało z wiel- kim wysiłkiem. Mistrzostwo Rzeszy, jakie odbyły się przed tygodniem w Berlinie, na- stroili Niemców bardzo optymistycznie, to też porażki, jakie doznali ich sprinterzy niemiec- cy, będą spewnością działały na niemieckich „Fuehrerów” sportu, jak zimny tusz.

Widzów 15 tys. Pogoda nieszczerłona. Wy- niki: 100 mtr.: 1) Leichun (N) 10,5 sek. 2) Swecny (A). 3) Borchmeyer (N). 4) Rangeley (A). 200 mtr.: 1) Swecny (A) 21,9. 2) Range- ley (A) o pierś. 3) Nekermanna (N) 22,2. 4) Borchmeyer (N). 400 mtr.: 1) Robert (A) 47,7. Najlepszy czas tegoroczny w Europie. 2) Brown (A) 48,4. 3) Hamann 50,1. 4) Helmle (N). 800 mtr.: 1) Stothardt (A) 1:54,4. 2) Des- seker (N). 3) Koenig (N). 4) Powell (A). 1500 mtr.: 1) Schaumburg (N) 3:53,9. Najlepszy czas w Europie. 2) Reeve (A). 3) Rieddeil (A). 4) Rotbart (N). 5 km.: 1) Syraz (N) 15:16. 2) Burns (A). 110 płotki: 1) Finley (A) 14,6. 2) Wegner (N). Sztafeta olimpijska: 1) Anglia 3:28,8. Kula: 1) Woelke (N) 16 mtr. 2) Speock (N). 14,71. Dysk: Wuerfelsdobler (N) 49:36. 2) Kronenberg (N) 44,14 mtr. Wzwyż: Wein- ketz (N) 1,90. 2) Wets (A) 1,37 mtr. Wdał: Leichun (N) 7,55 mtr. 2) Baime (N) 7,02. Tyczka: 1) i 2) Mueller i Hariman (N) po 4 mtr.

Hakoah (Wiedeń) - Rob. Repr. Warszawy 5:0 (1:0)

W Warszawie wobec 5.000 widzów roze- grany został w sobotę międzynarodowy mecz

piłkarski pomiędzy wiedeńskim Hakoahem a ro- botniczą reprezentacją Warszawy. Zwyciężyli Wiednieccy 5:0 (1:0).

W pierwszej połowie reprezentacja gra bar- dzo ładnie i efektywnie, broni się skutecznie, a czasami podejmuje nawet ataki na bramkę prze- ciwnika. Wiedeńczykom przeszkadza początko- wo boisko (liczne wyboje). W drugiej połowie gospodarze nie wytrzymali naporu Hakoahu i przegrali stosunkowo wysoko.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zwiebel (2), Donneren, Mausner i Schindler (po 1).

Sędziował p. Fass.

HAKOAH WIEDEŃ — ŁKS. ŁÓDŹ 2:0 (1:0).

Bramki dla wiedeńczyków zdobyli Raft i Zwiebel.

O wejście do Ligi Śląskiej

KS. 22 MAŁA DĄBRÓWKA — KS. SŁOWIAN KATOWICE II 2:1 (2:1).

Jedno z ciekawszych spotkań o wejście do Ligi Śląskiej rozegrano w dniu wczorajszym w Małej Dąbrówce, przyczem zainteresowa- nie zawodami było bardzo duże, bowiem o- becnych było około 4.000 widzów.

Gra przez cały czas była bardzo emocjo- nująca i właściwie rozstrzygnięta została już w pierwszej połowie, kiedy to w 10 i 15 mi- nutcie gry Feliks i Mleczko zdobyli prowadze- nie dla gospodarzy, a na 5 minut przed koń- cem pierwszej części Scholz zdobył bramkę honorową dla Słowian. Zaznaczyć wypada, iż Słowian nie wywysłał jedenastki.

Heroiczne wysiłki Słowian, zdążające do uzyskania, chociażby tylko wyrównania, uni- cestwiła obrona miejscowych świetnie w tym dniu dysponowana. Bohaterami dnia byli obaj bramkarze. Sędziował bardzo dobrze p. Not- man z Brzezina.

RUCH IB. W. HAJDUKI — KS „07” SIEMIA- NOWICE 2:0 (1:0).

Concordia Knurów — Hakoah Bielsko 7:2 (3:1). Zawody o wejście do Ligi Śla- skiej. Odbyły się one w Bielsku, przy zdecy- dowanej przewadze Concordii, dla któ- rej bramki strzelili Gajda 4, Bomba 1 i środkowy napastnik 2. Dla Hakoahu — Scheingut i Fergetlich. Sędziował p. Czer- necki z Rybnika, nienadzwyczajnie.

TABELA O WEJŚCIE DO LIGI ŚLĄSKIEJ.			
	Gier	Pkt.	Stos. br.
Mała Dąbrówka	3	5	7:3
Słowian	3	4	8:6
07 Siemianowice	3	3	8:4
Concordia	3	3	11:9
Ruch Ib	3	3	4:4
Hakoah	3	0	5:16

Zaszczytna porażka Naprzodu w Bytomiu

„09” BYTOM — NAPRZÓD LIPINY 3:2 (2:1). Z okazji „Dnia propagandy Bytomią” odbył się w Bytomiu pow. mecz piłkarski, który za- kończył się zaszczytną porażką polskich pi- łkarzy. Wynik remisowy byłby lepszym od- zwierciedleniem gry, gdyż stronnicy sędzia nie uznał bramki, strzelonej przez Pieca. Dru- żyna Naprzodu grała doskonale i pozostawiła w Bytomiu b. dobre wrażenie. Wyróżnił się w Naprzodzie: Piec I, Michalski i Piec II.

Nareszcie P.Z.L.A.

myśli o sprowadzeniu trenera do sprintów

Zarząd Polskiego Związku Lekkiej Atletyki doszedł ostatecznie do przekonania, że sprowadzenie specjalisty-trenera biegów krótkich jest rzeczą konieczną, gdyż dziedziną ta znajduje się u nas na kompromitującym poziomie. Obecny trener olimpijski PZLA, jest w dziedzinie sprintów zupełnym dyktantem. W zastraszający sposób zabawił on sprawę naszych sprinterów, nie dając sobie wytłumaczyć, że nowoczesny styl biegów krótkich, jak i sposób ich treningu stoją w rażącej sprzeczności z metodami, stosowanymi w Polsce.

Różnica stylu w biegach między naszymi zawodnikami, a sprinterami zagranicznymi jest ogromna. Wprawdzie w Polsce nie mieliśmy wiele okazji, do oglądania wielkich wzorów w tym dziale, jednak to, co widzieliśmy, daje już dostateczny obraz naszej niemożności. Wystarczy przypomnieć zeszłoroczny mecz kobiecy z Niemkami. Wszystkie Niemki, jak zresztą większość doskonałych sprinterów na całym świecie biegała z zw. stylem zamachowym, który jest jedynie ekonomicznym sposobem do szybkiego posuwania się naprzód. Wystarczy zobaczyć Walasiewiczównę, która również biegała stylem zamachowym i oglądając pozostałe sprinterki polskie, a przekonamy się, jak rażąca jest różnica. Polega ona na tym, że w Polsce stosuje się t. zw. styl odbijający, który w sprincie znajduje zastosowanie tylko przy pierwszych krokach po wyjściu ze startu.

Wiele osób, a zwłaszcza myślicy: umiemy patrzeć na zawodników, którzy zetknęli się z biegaczami zagranicznymi twierdzą kategorycznie, że tylko styl zamachowy, pozwala na uzyskiwanie dobrych wyników. Wymieniamy tu przede wszystkim Petkiewicza, który w Polsce bezsprzecznie najlepiej zna się na biegach, następnie zawodników, takich, jak Czyż, Nowosielski i Walasiewiczówna, z zagranicznych przedstawicieli Niemców, Borhmanera i trenera Weltzora, amerykańskich trenerów, pracujących w Europie Riokego i Brucha. Wszyscy oni uznają tylko styl zamachowy.

Nie dziwny się, że nie mamy ani jednego sprintera, pewnie schodzącego poniżej 11 sekund, a w parnich, nie mówiąc o Walasiewiczównie, która nie jest biegaczką naszego chowu, że zaledwie jedna zawodniczka biegnie poniżej 13 sekund, podczas gdy Niemcy mają 64 sprinterów, biegnących poniżej 11 s., a sprinterek 46 poniżej 13 s. Niemci kraju w Europie, za wyjątkiem może Rumunii i Łotwy, tak beznadziejnie się prezentującego w biegach krótkich.

Stąd też sytuacja nasza w spotkaniach międzypaństwowych jest zawsze niejasna, nawet ze słabymi przeciwnikami, których zdawałoby się powinniśmy bić na głowę, jak np. Belgie, czy Estonie. Nie mając sprinterów, nie możemy wygrywać sztafet, które dają wiele punktów. A co najgorsze nie się w tym kierunku nie robi. Na odbytym na wiosnę mekskim obozie olimpijskim, zmiany sztafet ćwiczone zaledwie dwa razy. Nie możemy przytem zapominać, że technika zmiany w ostatnich czasach uczyniła ogromny krok naprzód, że o zmianie amerykańskiej bez przekładania pałeczki do drugiej ręki, większość zawodników niema pojęcia. Zagraniczni czterech ludzi, biegnących po 11,6 s. potrafi 4x100 przebiec w 43,5 s., u nas czterech po 11 s., biegną 4x100 z trudem w 45 s.

Usunięcie tych braków, o przedewszystkiem trener-specjalista od sprintów, którego

musimy sprowadzić z zagranicy. Będzie on naprawdę bardzo drogi, ale na luksus taki musimy sobie wreszcie pozwolić, inaczej sprinterzy nasi nadal będą reprezentowali poziom z czasów pierwszej olimpiady w Atenach, jaka się odbyła jeszcze w roku 1896.

To też zainteresowanie się PZLA tą sprawą, który dotychczas uparcie trwał przy tem, by obejść się bez nauczyciela zagranicznego, pozwala przypuszczać, że dostaniemy wreszcie odpowiedniego trenera do sprintów. Aby się to stało jaknajwcześniej.

Cracovia zwycięża Pogoń (Katowice) w lekkiej atletyce 62:57

Zawody powyższe odbyły się w dniu wczorajszym, na boisku Miejskiego Komitetu W. F., który w chwili obecnej znajduje się w rozbudowie przed meczem piłkarskim Jugosławia — Polska. Organizacja zawodów nie grzeszyła zbytnią sprawnością. Obie drużyny wystąpiły w składach mocno osłabionych. W Cracovii brakowało przedewszystkiem Fjałki i Buchały, w Pogoni Sznajdra.

Wyniki: 100 mtr.: 1. Nowosielski (P) 15:8 s. 2. Osztat (C) 16,6 s. 3. Helper (C). 4. Musiol. Inż. Nowosielski znajduje się w doskonałej formie, czego dowodem zupełnie lekkie zwycięstwo nad wicemistrzem Polski Osztatem. Osztat na mistrzostwach Polski przegrał do Haspla zaledwie o 1 mtr., z ostatniego wyniku widać, że Nowosielski mógł bez trudu wygrać mistrzostwo Polski.

Tyczka: 1. Adamczak (C) 2,85 m. 2. Poluch (C) 2,75 m. 3. Baldysz (P) 2,75 m.

100 m: 1. Müller (P) 11,5 sek. 2. Tuziak (C) 11,8 sek. 3. Osztat (C). 4. Kwiatkowski. 3.000 m: 1. Rakoczy (P) 9,52,4 min. 2. Wukamanowicz (P) 10,02,4 min. 3. Orzechowski (C).

1.500 m: 1. Rakoczy (P) 4,19,8 min. 2. Jurczyk (C) 4,28,4 min. 3. Wukamanowicz (P).

Wyniki z boisk

KS. PSZCZYNA — KS. PIOTROWICE

1:0 (1:0).

Jedyną bramkę dnia zdobył dla Pszczyzny Wojciech. Był to mecz o mistrzostwo B. ligi grupy katowickiej.

KS. NIKISZ „20” — KS. LIGOCIANKA

10:1 (5:0).

Łatwe i wysokie zwycięstwo drużyny Nikisza. Gościom brak wyrobienia sportowego, zachowywali się oni na boisku bardzo nieprzykładnie. Rezerwy obu klubów grały 5:1 (2:1).

ROZWÓJ KATOWICE — DIANA 7:1 (4:1)

Bramki strzelili Solik 3, Nierada 1, Nawrot 1. 2. Nawrot II. 1. Dla pokonanych prawo-skrzydłowy.

K. P. W. ŚLĄSK — TYPOGRAFJA KATOWICE 8:2 (2:1)

Rewelacyjne zwycięstwo drużyny K. P. W., która dzięki dobremu kierownictwu powraca znów do swej świetnej formy. Bramki dla K. P. W. zdobyli Grządziel 4, Bańczyk 2, Bijok 1, samobójcza jedna.

WAWEL NOWA-WIEŚ — PODGÓRZE KRAKÓW 2:2 (0:1).

FC KATOWICE — KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENIE 5:1 (2:0).

KS. SLAVIA RUDA — KS. „06” KATOWICE 3:1 (1:0).

STRZELEC ZGODA — KS. „27” ORZEGÓW 6:3 (3:2).

KOP. BRZEŚCIE — LESZCZYŃSKI 2:2.

KS. JEDNOŚĆ MICHAŁOWICE — STRZELC LAGIEWNIKI 7:2 (2:1).

CZARNI LWÓW — HASMONEA 3:1 (1:0).

Przez powyższe zwycięstwo Czarni zdobyli mistrzostwo Lwowa i walczyć będą o wejście do Ligi Państwowej.

Lódź: REPR. TEN. KATOWICE — REPR. TEN. CHORZOWA 13:2.

K. S. 24 Szopienice — K. S. Polonia Sosnowiec 4:2 (1:0).

K. S. M. Łaziska Górne — Fortuna N. Bytom 6:0 (2:0).

Stadion Mikołów — Naprzód Ruda 4:2 (0:0).

Sport w Zagłębiu Dąbrowskim

Wylosowane już zostały, w obecności delegatów klubowych, spotkania mistrzowskie A kl. jesiennej rundy, które zaczynają się 1 września. Spotykają się:

1 września: Brynica — Zagłębie, Zagłębianka — Policyjny, Solvay — Unja, Płomień — CKS. Hakoah — Sarmacja. 8 września: Sarmacja — Brynica, CKS. — Hakoah, Płomień — Unja, Policyjny — Solvay. Zagłębie — Zagłębianka. 22 września: Brynica — Zagłębianka, Solvay — Zagłębie, Płomień — Policyjny, Unja — Hakoah, Sarmacja — CKS. 29 września: Brynica — CKS., Unja — Sarmacja, Hakoah — Policyjny, Zagłębie — Płomień, Zagłębianka — Solvay. 6 października: Solvay — Brynica, Płomień — Zagłębianka, Hakoah — Zagłębie, Policyjny — Sarmacja, CKS. — Unja. 13 października: Brynica — Unja, Policyjny — CKS. Zagłębie — Sarmacja, Zagłębianka — Hakoah, Solvay — Płomień. 20 października: Płomień — Brynica, Hakoah — Solvay, Sarmacja — Zagłębianka, CKS. — Zagłębie. Unja — Policyjny. 27 października: Brynica — Policyjny, Zagłębie — Unja, Zagłębianka — CKS., Solvay — Sarmacja, Płomień — Hakoah. 3 listopada: Hakoah — Brynica, Sarmacja — Płomień, CKS. — Solvay, Unja — Zagłębianka, Zagłębie — Policyjny.

Kluby, wymienione na pierwszych miejscach, są gospodarzami.

Placówka — Cynkownia 7:2 (2:1).

Spotkanie lekkoatletyczne w Czeladzi

Stadion (Chorzów) 95 pkt. CKS. (Czeladź) 67 pkt. i Kolejowe PW. (Katowice) 50 pkt.

Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna CKS-u, pozostająca pod kierownictwem p. Pawelczyka, zorganizowała trójmeczek lekkoatletyczny panów, z udziałem Stadionu z Chorzowa i KPW, z Katowic, oraz mecz pań, między Stadionem a własnym zespołem.

Wyniki: 100 mtr.: Konieczny (S) 11:9, 800 mtr. Orłowski (KPW) 2:9,1 m. Wzwyż: Kre-meke (St) 1,75. Dysk: Nieszyn (St) 33,65, przed Muchą (CKS) 33,52. Tyczka: Mucha 3,20. 400 mtr.: Krawczyk (St) 55,2. 3 km.: Orłowski (KPW) 9,27, przed Hartikiem (St) 9,40. Wdai: Mucha (CKS) 6,15. Peza konkursem Strojnowski.

STADION — CKS. 55:32.

Spotkanie zespołów kobiecych. Wyniki: 200 mtr.: Zagórska (CKS) 30,2 s. Żyłkówna (St) 31,60 mtr. Orłowska 8,3. Różycka (St) 9,9. Płotki Orłowska (St) 14,2. Kula: Zagórska (CKS) 7,98. 800 mtr.: Zagórska 2,58 m. Wzwyż: Szubianka (St) 1,35. Żyłkówna 1,20. Dysk: Żyłkówna (St) 25,61. Wdai: Różycka (St) 4,30. Żyłkówna 4,29. Wdai z miejsca: Różycka 2,14. Żyłkówna 2,12. 1x100: Stadion 64,4. Czeladź 66. Poza konkursem Strzała Sosnowiec 57.

Petkiewicz o Stokłosie i pracy na Śląsku

Trener Petkiewicz, który w dniu 8 bm. zakończył trening biegaczy śląskich, jest z pracy na Śląsku bardzo zadowolony. Oświadczył on przedstawicielowi warszawskiego „Dobrego Wieczoru”:

— Śląsk jest wielkim rezerwuarem lekkiej atletyki. Czy to będzie Chorzów, czy Bielsko, czy Katowice, wszędzie mogłem stwierdzić wielki pęd do lekkiej atletyki. Największą aktywność wykazuje stadion w Chorzowie. Trenowałem we wszystkich tych miejscowościach ze 150 lekkoatletami. Może lepsze rezultaty byłyby, gdyby na Śląsku został zorganizowany centralny oboz dla wszystkich lekkoatletów, bowiem zawodnicy mieliby poważną rywalizację. Uważam, że na ośrodek Śląski musi się zwrócić bacniejsza uwaga, bo doprawdy materiał jest bardzo wartościowy. Już dziś na Śląsku jest wiele talentów. Taki Stokłos miał czas na 5 km., — 16:24, a podczas mej bytności zrobił na tym samym dystansie 16:09. Takich jest wielu. Poważną zaważą dla lekkoatletów śląskich jest mała liczba spotkań międzynarodowych. Przekonany jestem, że gdyby lekkoatleci śląscy mieli więcej takich meczów, to napewno uzyskaliby lepsze wyniki i szybciej robiliby postępy. Wiek zawodników na Śląsku waha się od 18 do 20 lat.

Pływackie mistrzostwa Niemiec

W pierwszym dniu mistrzostw pływackich Niemiec w Berlinie uzyskano następujące wyniki:

100 m styl. dow. panów: 1. Fischer 1 min. 2. Schwarz 1:02,4.

4x200 m st. dow. panów: 1. Magdeburg 9:43. 2. Bremer Schwimm-Club 9:58,4.

Sztafeta zmienna pań 3x100 m: 1. Nixe Charlottenburg 5:52,5. 2. Düsseldorf 5:55.

100 m na wznak panów: 1. Schwarz 1:09,7. 2. Schlauf 1:10,9.

400 m styl. dow. pań: 1. Halblut 5:56,8 (nowy rekord niemiecki). 2. Groth 5:58,3.

Skoki z trampoliny panów: 1. Maraun 151,95 pkt. 2. Esser (równa ilość punktów).

400 m styl. dow. panów: 1. Nüsse 5:12,1. 2. Przywara (Śląsk Opolski) 5:19,6. 3. Peters 5:21,8.

W drugim dniu mistrzostw pływackich Niemiec uzyskano następujące ciekawe wyniki: 1.500 m: 1. Przywara (Zabrze) 21,07,1 min. Wypada zaznaczyć, że pierwszych sześciu dopłynęło do mety w czasie poniżej 22 min. 4x100 m panów: 1. Bremen 4:12,3 min. Fischer (Bremen) na 100 m miał czas 59,2 sek. 200 m klas. pań: 1. Geninger 3,05,3 min. 200 m klas. panów: Gladbeck 2,51,3 min. 100 m klas. pań: Rudke 1,23 min.

Mecz L. A.

Sokół Chorzów — Sokół Katowice 66:61

Na stadionie w Chorzowie odbyły się międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne, pomiędzy okręgami sokolami Katowice, Chorzów, zakończone zwycięstwem Chorzowa w stosunku 66:61 punktów.

Poszczególne wyniki: 100 m.: 1) Grzegorz (K) 11,4. 2) Haberstroch (Ch) 12,3. 400 m.: 1) Orawski (K) 55,5. 2) Gajek (Ch) 58,2. 1500 m.: 1) Luks I (Ch) 4,34. 2) Linke (K) 4,43,6.

3.000 m.: 1) Gwóźdź (K) 9,43,1. 2) Kotas (K) 10,11,2. Skok wdai: 1) Szymura (K) 6-10. 2) Haberstroch (Ch) 5-71. Kula: 1) Kozubek (Ch) 12,38. 2) Węglarczyk (Ch) 12,15. 3) Szymura (K) 11,69. Rzut dyskiem: 1) Kac (K) 33,72. 2) Węglarczyk 33,02. 3) Kozubek (Ch) 33,30. Rzut młotem: 1) Węglarczyk (Ch) 36,38. 2) Kuc (K) 26,27. 3) Drzygacz (K) 23,32. Skok o tyczce: 1) Kapir (K) 3 m. 2) Kotas (K) 2,90 m. Skok wzwyż: 1) Kowalik (K) 1,65 m. 2) Szymura (K) 1,62 m. 3) Kapias (Ch) 1,62 m. Rzut oszczepem: 1) Żyłka I (Ch) 48,98. 2) Żyłka II (Ch) 42,84. Sztafeta olimpijska: 1) Chorzów 3,44,3 min. 2) Katowice 3,58 min.

SOKÓŁ CWICZY SIĘ W STRZELANIU.

Powstała przy Tow. Gimnastycznym „Sokół” w Rybniku sekcja strzelecka, zawiadania, że ćwiczenia strzeleckie odbywać się będą w środy od godz. 18 dla drużyn, w niedziele od godz. 10 dla drużyn na strzelnicy przy Gimnazjum Państw. w Rybniku.

Sznajder skoczył w Amsterdamie o tyczce 4,10 mtr.

Jak nam donoszą z Amsterdamu w ostatniej chwili, Sznajder z Pogoni katowickiej, który startował w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych (wraz z Kucharskim) w skoku o tyczce uzyskał fenomenalny wynik, 4,10 mtr., który zarazem jest najlepszym w Europie. Pierwsze miejsce zajął Sefton (USA) wynikiem 4,20, 2) Sznajder (Polska) 4,10 mtr.

Drobne wiadomości sportowe

Janowski (Sokół Poznań) ustalił na zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu nowy rekord Okręgu w biegu na 2 km., w czasie 5:45,2 min.

W Moskwie zakończyła się „Spartakiada”. W zawodach tych startowało parę tysięcy zawodników z całego Związku Sowieckiego. Szczególnie dobrze wypadły zawody pań w lekkoatletyce, na których padły trzy światowe rekordy oraz kilka rekordów sowieckich. Rekordy światowe ustanowione zostały w następujących konkurencjach: 500 mtr. — Bykow 1:16,8 s. 300 mtr. — Bykow 41,6 sek. Studentka leningradzkiego Instytutu W. F. Małkowa ustanowiła rekord świata w rzucie oszczepem obu rąk, mając wynik 62,80 mtr. Rekord światowy w tej konkurencji należy do Niemki Gelius i wynosił 62,63 mtr. Nadmieniamy, że rekordy te nie mogą być oficjalnie uznane, ponieważ Sowiety nie należą do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Warto namienić, że zawodniczka Romanowa uzyskała w skoku o tyczce znakomity wynik 253,5 cm.

Z okazji otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie, Pogoń zamierza sprowadzić do Lwowa jedną z najsilniejszych drużyn piłkarskich Europy. W rachubę wchodzi hiszpańska Valencia, węgierski Ferencvaros, lub włoskie drużyny Juventus względnie Ambrosiana.

Wytwórnia sowiecka w Podolsku skonstruowała pierwszy motocykl sowiecki „Natl 750” dwucylindrowy. 750 cm. sześć, mocy 14-16 KM. Motocykle te na próbach wykazały dobre rezultaty i uzyskały szybkość ponad 100 km. na godzinę.

Poniedziałek

12

sierpień
1935

Dziś Klary.

Jutro Hipolita.

Wschód słońca g. 4, m. 13.

Zachód słońca g. 19, m. 09.

Długość dnia g. 14, m. 56.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach

Wtorek. — Godz. 6 na int. Misji Wewnętrznej of.

od Kongreg. Marjańskiej.

6.30 rocznica za ś. Marię Dybalową i syna Emanuela.

7 cicha: za ś. Augustyna Markera i ojców jego.

7.30 rocznica za ś. Antoniego Szyszkę i dusze w czy-
ściu.

7 pogrzebowa za ś. Tomasza Nitschego.

Burze na Śląsku

Przechodząca w sobotę po południu nad Wielkimi Hajdukami wielka nawałnica wyrządziła w okolicy szereg szkód, oraz pozalała niektóre piwnice. I tak piorun uderzył między innymi w kamienicę Wilhelma Biszowa przy ul. Krakowskiej, zrywając fasadę i część muru przy dachu. W domu przy ul. Ratuszowej 14 woda zalała piwnice, jak również dostała się do piwnic Urzędu Okręgowego. Olbrzymie masy wody zalały wprost kanały, które, nie mogąc pomieścić tak wielkiej jej ilości, wezbrały, zalewając ulice i niżej położone mieszkania. Szkody, wyrządzone przez burze, są znaczne.

Zgubił złote okulary

Urzędnik Leon M. z Świętochłowic wybrał się w piątek wieczorem na przechadzkę, na której zawarł znajomość z niejaką Gertrudą Karcockówną. Razem udali się potem do kilku restauracji, gdzie nie żalowali sobie „okowity”, zwłaszcza, że jego przygodna towarzysząca odznaczała się wspaniałym apetytem i nieugaszonym wprost pragnieniem. Było miło; aż wreszcie p. M. zauważył, iż brak mu jest jakiejś niezbędnej rzeczy. Narazie nie mógł on dokładnie stwierdzić, o co chodzi, a kiedy zorientował się, iż powodem tak złego samopoczucia się jest poprostu... brak okularów, rozpoczął gorączkowe ich poszukiwania. Nie mogąc jednakże bez okularów niczego dojrzeć, nie odnalazł także i swojej zguby, o czym zgłosił na policji.

Kradzież starego żelaza

Na terenie kopalni „Niemcy” leżą całe hałdy starego żelaza, które z dnia na dzień topnieją, uprzątane przez nieproszonych gości. Nocą na niedzielę naprzykład skradziono znowu następną transzę kilkuset kilogramów. Sprawcy pozostają prawie zawsze niewykryci, bo trudno jest upilnować się przed złodziejami na tak dużej przestrzeni, na której leżą zwalę owego „szmelcu”.

Rzeczy znalezione

Dnia 5 sierpnia br. znaleziono na ul. Ks. Stabika w Chorzowie jedną portmonetkę z pieniędzmi, którą odebrać można w tut. Dyrekcji Policji, pokój nr. 8.

Dnia 7 sierpnia br. znaleziono na terenie tut. miasta jedną branzoletkę bursztynową, którą odebrać można w tut. Dyrekcji Policji, pokój nr. 8.

Kradzież mieszkaniowa

W dniu 8 bm. weszli do niezamkniętego mieszkania kucharki, Marty Imińczuk w Mochali, pow. lublinieckiego, niejacy Jan Kulpisz i Jan Jasiuk, bez stałego miejsca zamieszkania, którzy po splondrowaniu mieszkania skradli tylko 10 zł.

Sprawców zdołano natychmiast przytrzymać, skradzione pieniądze odebrać i zwrócić poszkodowanej.

Z sali sądowej w Lublińcu

W piątek przed Sądem Grodzkim w Lublińcu stanęła szajka złodziei, pochodzących z Aleksandrii, pow. częstochowski, a to Jan Sitasz, Józef Wilk, Marcin Kwak, Wacław, Teodor i Franciszek Budzikowie, Aleksander Wierczok i Stanisław Wręczycki. Według aktu oskarżenia, wszyscy wymienieni oskarżeni byli o to, że w kwietniu br. zajęli furmankę w nocy na pole dworu Burgundowej w Olszynie, powiat lubliniecki, gdzie, otworzywszy jeden z kopców, zabrali kilkadziesiąt korców ziemniaków. Według postawionego śladu od kół wozu, wysłedzenie sprawców nie napotykało na trudności i po kilku dniach sprawcy zostali wyśledzeni.

W toku przewodu sądowego nie wszyscy się do kradzieży przyznali. Ze względu na dotychczasową niekaralność Teodora i Franciszka Budzików, oraz Stanisława Wręczyckiego sąd skazał ich na 6 miesięcy i postanowił im wykonać kary zawiesić na przeciąg 3 lat, zaś oskarżonego Jana Sitasza zasądzić jeszcze na dodatkową grzywnę, w wysokości 20 zł. Pozostali otrzymali po 6 miesięcy, bez zawieszenia.

Dokoła procesu morderców z pod Miedźny

Wykrętne zeznania Cyganów

Proces bandy Cyganów o potrójne morderstwo, toczący się w Pszczynie, cieszy się z każdym dniem coraz więk-



Z lewej osk. „Moryc”, zabójca listonosza Głowali; z prawej osk. „Alfred”, zabójca policjanta śp. Pastelskiego.

szem zainteresowaniem. Cyganie starają się za wszelką cenę sprawę jaknajwięcej pogmatwać. Główni oskarżeni do winy się nie przyznają, jakkolwiek ich współnicy zeznają szczerą prawdę i obciążają ich. Charakterystyczną rzeczą jest fakt, że trzech głównych oskarżeni zdają sobie w zupełności sprawę z tego, iż grozi im kara śmierci. Wynikało to z zeznań świadków dowodowych, którzy zeznawali, że gdy kochanki głównych oskarżonych błagały i naklaniały świadków do fałszywych zeznań, to zawsze podkreślały, że życie ich kochanków i ojców ich dzieci leży w rękach tych świadków. Jeden ze świadków przyrzekł Cygankom fałszywie zeznawać i przyjął za to zapłatę w formie ubranka dla chłopca, jednak następnie przed Sądem zeznał prawdę. Ta okoliczność podziałała na oskarżonych morderców piorunująco, gdyż zapewnieni przez rodziny przy pomocy t. zw. „grypsów” przemycanych do aresztu śledczego, byli pewni, że na podstawie przekupionych świadków, będą mogli wykazać swe alibi.

Najsprytniejszym z wszystkich oskarżonych jest osk. Józef Szeterlok, który, mając bogatą przeszłość kryminalną, przygotował się do morderstwa rabunkowego z wielką znajomością rzeczy. Na

kilka dni przed i kilka dni po morderstwie wyrabiał sobie już alibi, aby na wypadek przytrzymania go mógł łatwo wykręcić się ze sprawy. M. in. stara się on wykazać, że w krytycznym czasie znajdował się w okolicach Przemyśla. Nie może on podać nazwisk osób, które go tam widziały, jednak zapewnia, że osoby te mogłyby wskazać. Jak stwierdzono już w czasie śledztwa, w jednym z urzędów gminnych pod Przemyślem znajduje się oryginalny podpis osk. Szeterloka. Podpis ten stwierdza, że osk. Szeterlok po brał tam w przededniu morderstwa zapomogę w wysokości 50 groszy. Podpis ten był badany przez rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że jest on autentyczny.

By wszystkie te szczegóły stwierdzić, zostanie najprawdopodobniej zarządzona



Na ilustracji widzimy osk. t. zw. „Poloka II Rudego”, który przyznał się do winy i obciążył głównych oskarżonych. Obok osk. „Wicent”.

przerwa w procesie, w czasie której osk. Szeterlok pod silną eskortą zostanie w towarzystwie przewodniczącego, sędziego Horwega i obrońcy adw. Guzego przewieziony do Przemyśla, gdzie zostaną przesłuchiwani świadkowie, wskazani przez Szeterloka, celem stwierdzenia jego alibi. Wyjazd do Przemyśla nastąpi najprawdopodobniej w piątek.

Jak z tego wynika, Cyganie zagmatwali sprawę i Sąd będzie miał jeszcze bardzo wiele pracy, by wszystkie sporne kwestie należycie wyjaśnić i właściwych sprawców zamordowania listonosza, porsterunkowego policji i gajowego wykryć i ukarać. (s)

Zebranie załogowe na kop. „Wawel”

W sobotę o godz. 10.30 odbyło się na kopalni Wawel II w Rudzie Śl. zebranie załogowe przy udziale przeszło 1.000 robotników. Przedmiotem obrad były sprawy kopalniane, oraz kwestje urlopowe. Zebranie zgał z ramienia ZZZ. p. Szentok.

Oszukał go na sprzedaży koncesji

Wincenty Roik, restaurator z Brzeziny Śl. nabył u niejakiego Jana Duszy z Zawiercia koncesję na eksploatację rudy żelaznej z terenu jednej z okolicznych wsi, za opłatą dzierżawną 300 zł. rocznie. Zanim jednak przystąpił do wydobywania rudy zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie do Urzędu Górniczego w Dąbrowie Górniczej, gdzie mu oświadczone, że koncesję tę sprzedał już raz wspólnik Duszy, Cichoń, jakimś Stanisławowi Daneckiemu. Roik zgłosił o tem policji.

Strzelanina na ul. Francuskiej

w Katowicach

Porachunki między lokatorem a gospodarzem

W niedzielę, w godzinach południowych miała miejsce w Katowicach, przy ul. Francuskiej, naprzeciw szpitala Spółki Brackiej niebываła awantura. Jeden z lokatorów tego domu w stanie podchmielelonym napadł z siekierą w rękach na mieszkanie właściciela tego domu, p. Breslauera. W chwili, gdy awanturnik przy pomocy siekiery rozbijał drzwi, wejściowe do mieszkania p. Breslauera, ten, w obronie własnej, wystrzelił, na szczęście nikogo nie raniąc.

W czasie tej awantury zbiegł się na ul. Francuską wielki tłum publiczności, który wzmógł się jeszcze więcej, gdyż w czasie tym oczekiwało wielu osób na otwarcie szpitala, celem odwiedzenia chorych. Na miejscu interwenjowała policja, która spisała protokół. Dalsze dochodzenia trwają, celem wyjaśnienia właściwej przyczyny najścia lokatora na mieszkanie właściciela domu. (s)

Bezczelne włamanie w wśródmieściu Katowic

Zabrali kilkadziesiąt zegarków

Nocą na niedzielę włamali się nieznani sprawcy do składu zegarmistrzowskiego, będącego własnością Wasertajla i Grünbauma w Katowicach przy Placu Wolności 6, skąd po rozbiciu kilku szaf zabrali ze sobą kilkadziesiąt zegarków złotych, srebrnych, niklowych i innych. Zegarki te były przeznaczone bądź to na sprzedaż,

bądź też znajdowały się tam jako zegarki, oddane przez klientów do naprawy. Włamywacze dostali się do składu przez wywiercenie w drzwiach świdrem otworów, a drzwi poszczególnych szaf odłamali przy pomocy łomu żelaznego. Szkody sięgają blisko 10.000 zł. Właściciele nie byli ubezpieczeni.

Kiedy nastąpi wykończenie mostu w Mysłowicach?

Potrzebny drugi most

Most kolejowy koło dworca w Mysłowicach wybudowano w roku 1913. Wybudowały go władze niemieckie, przede wszystkim dla celów strategicznych. Połączenie ulicy Krakowskiej z drugą stroną miasta było koniecznością. Jednakże wojna uniemożliwiła wykończenie budowy. Obecnie daje się to dotkliwie we znaki, gdyż ruch kołowy na odcinku obok Urzędu Skarbowego jest przeciążony, szczególnie w dni targowe. Należa-

łoby więc zastanowić się nad wykończeniem zaczętej jeszcze przez Niemców roboty, co przyczyniłoby się znacznie do usprawnienia komunikacji pomiędzy dwoma częściami miasta, oddzielenymi od siebie torem kolejowym. Kilka domów, któreby trzeba ewentualnie przytem zburzyć, są już przez Magistrat zakupione. Powinien się tem więc zająć Fundusz Pracy, aby jaknajszybciej dokończyć budowę zjazdu i most oddać do użytku.

Trup w stawie młyńskim
Straszną zbrodnią parobczaka na Śląsku Opolskim

Przed Sądem Okręgowym w Nysie na Śląsku Opolskim rozpoczęła się w piątek o godz. 9.30 rozprawa przeciwko 25-letniemu Herbertowi Grosserowi o morderstwo, popełnione na osobie 23-letniej Anny Fiszerówny z Kamienicy pod Paczkowem. Tło tej sprawy przedstawia się następująco:

Grosser, młody i przystojny parobczak poznał przed kilku laty urodziwą córkę gospodarza Fiszerów, Annę. Oboje poczuli do siebie więcej, niż sympatię i poczęli odtąd widywać się prawie codziennie. Miłość rosła z każdym dniem, ale kiedy Grosser spostrzegł, iż posunął się nieco za daleko, sta-

rał się młodą dziewczynę porzucić. Dnia 5 maja br. znaleziono w pobliskim stawie obok młyna trupa Fiszerówny. Ręce miała związane na plecach oraz pętlę na szyi. Natychmiast padło podejrzenie na Grossera, który początkowo do niczego przyznać się nie chciał i zaprzeczał, jakoby poprzedniego dnia z zamordowaną się widział. Nawet, kiedy mu to udowodniono, kłamał w dalszym ciągu, że nie on jest sprawcą tej zbrodni. Opowiedział on, iż krytycznego dnia rozmawiał z Fiszerówną, która jednak sama sobie założyła sznurek na szyję, oraz poplątała nim ręce, a następnie skoczyła do stawu. Jednakże biegli i policja stwierdziła niezbicie co innego. O-

tóż u oskarżonego znaleziono ubranie, którego rękawy powalone były mulem, oraz buty oklejone były błotem. Muł ten poddał badaniom chemicznym i stwierdzono niezbicie, iż jest on identycznym z błotem, znajdującym się na ubraniu zamordowanej. Stąd wynikało, iż Grosser dziewczynę najprzód udusił, potem związał jej ręce, a wreszcie wrzucił do stawu. W wyniku przewodu sądowego, po przesłuchaniu całego szeregu świadków, znawców, oraz biegłych, sprawcę ohydnej zbrodni, skazano w sobotę na piętnaście lat ciężkiego więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich na lat dziesięć.

Napad uzbrojonych w karabiny bandytów

Domownikom kazali klęczeć i modlić się

W Szczepanowicach, w Miechowskim, jednej z ostatnich nocy dokonano śmiałego napadu bandyckiego na dom Stanisława Mazurka. Dwaj uzbrojeni w karabiny bandyci głucho nocą, przez okno wtargnęli do mieszkania i steroryzowali domowników, rabując ubrania, pieniądze

oraz kosztowności. Zabrali nawet kozuch. Prerażonym domownikom kazano odwrócić

się do ściany, klęczeć i modlić się. Pościg narazie nie dał rezultatu.

Złodziej droblu

W początku roku bieżącego grasowała w Belku i okolicy jakaś nieuchwytna szajka złodziei, której specjalnością było zaopatrywanie się w cudze gęsi, kury i wogóle w wszelkiego rodzaju drób. Ostatecznie sprawców ujęto i w wyniku doniesienia zasiedli tak złodzieje, jak i paserzy na ławie oskarżonych przed Wydz. Sądu Okręgowego w Rybniku w dniu 9 bm. Po zapoznaniu się z wszelkimi szczegółami sprawy skazani zostali Franciszek Kuzber na 6 miesięcy, Józef Węgrzyk na 1 miesiąc i Antoni Witala na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Ponadto skazani zostali wszyscy na zapłacenie kosztów sądowych. (R).

Zagadkowe morderstwo w Pińsku

W późnych godzinach wieczornych, dnia 9 b. m. zostali w skrytobójczy sposób zamordowani dwaj mieszkańcy Pińska, niejacy Josel Goldfred i Josel Biegun. Zaalarmowana natychmiast policja nie zdołała narazie stwierdzić, czy w danym wypadku chodzi o mord rabunkowy.

W czasie niezwłocznie przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że sprawców morderstwa było dwóch, którzy zbiegli w niewiadomym kierunku. Według wersji, krążących na miejscu, podobno bandyci zdołali umknąć na Śląsk. (R)

Kurs samarytański-pożarniczy w Wojkowicach Kom.

Wczoraj w Wojkowicach Kom. nastąpiło zakończenie dwutygodniowego kursu samarytański-pożarniczego, który cieszył się dużą frekwencją.

Na kursie wykładowi o ratownictwie poparzonego, zaszczepionych i rannych dr. Rutkowski i felczer Zawiański, o gazach mówił sztygar Brach, a prócz tego wykładowi referent Pawełczyk, naczelnik miejscowej straży Sitko i Kr. Szkocna. Komendantką kursu była p. Zofia Szkocna. Po uroczystym nabożeństwie kurśnicy wraz z zaproszonymi gośćmi udali się na plac remizy strażackiej, gdzie nastąpiły ćwiczenia pokazowe.

Kronika Zagłębiowska

— NA KALWARJĘ. Z Czeladzi pod przewodnictwem p. Śmiei wyjechała pielgrzymka na Kalwarię Zebrzydowską.

— WYPADEK PRZY PRACY. Na kop. „Jowisz” w czasie podnoszenia wózków, robotnik Feliks Konstan doznał złamania ręki

Teatr, Estrada i Ekran

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Malibu” i „Biały ślad”. Casino: „Czerwona dama”. Colosseum: „Przyjaźń i obłęd śmierci”. Rialto: „Urojeni świat”. Union: „Poszukiwaczki złota”. Deblina: „Tajemnica chińskiej dzielnicy” i „Córka dżungli”.

SIEMIANOWICE. Apollo: „Viva Villa”.

MYŚLOWICE. Odeon: „Don Juan”. Helios: „I cóż dalej szary człowieku?” Casino: „Tajemnica ekspresu Nr. 6”.

CHORZÓW I. Apollo: „Światło w ciemności” i „Nowi ludzie”. Colosseum: „Czerwony sultan” i „Kryzys skończony”.

RUDA. Apollo: „Jaka mnie pragniesz” oraz „Flap i Flap wrogowie małżeństwa”.

MIKOŁÓW. Adria: „Kocha, lubi, szanuje” i „Bardzo ta — detektyw”.

CHROPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięta.

TARN. GÓRY. Nowości: „To lubią mężczyźni”.

LUBLINIEC. Apollo: „Jaj wysokość caluje”.

RYBNIK. Apollo: „Taniec miłości” i „Navarana”.

Palac: „Cienie Broadwayu” i „Nowoczesny Robinson”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dołma trwogi”.

KNURÓW. Śląskie: „Wiktor, czy Wiktorja” i „Zakochany zegarmistrz”.

SZARLEJ. Apollo: „Syn marnotrawny” i „Kocha, lubi, szanuje”.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Wiktor czy Wiktorja”. Palace: „Sztandar wolności” i „Groźne spotkanie”.

TRUP CHŁOPCA NA SZOSIE

Lekceważenie przepisów

Na szosie Czarny Las — Nowy Bytom w powiecie świętochłowickim znaleziono w sobotę po południu trupa chłopca. Jak się okazuje, jest nim 11-letni Jerzy Proczek z Bielszowic (ul. Górnicza 4), który usiadł sobie, niezauważony przez szofera, na wiazaniu pomiędzy samochodem ciężarowym Śl. 11406, a jego przyczepką. Samochód, naładowany koksem, jechał dość powoli, a kiedy z góry szofer zmienił bieg,

przyczepka została nieco mocniej szarpnięta i chłopiec zleciał na jezdnię, dostając się pod koła. Poniósł on śmierć na miejscu. Zwłoki jego odstawiono do miejscowej kostnicy. Dotąd nie stwierdzono, czyją własnością jest samochód.

Zaznaczyć wypada, że właściciel samochodu karany będzie dodatkowo za lekceważenie przepisów, które nakazują, aby na przyczepce siedział osobny dozorca.

UDUSIŁ SIĘ W BIEDASZYBIE

Chłopiec zatruty czadem węglowym

11-letni Eryk Roter z Lipin wyszedł na teren bieda-szybów obok nieczynnego szybu „Marcina” przy kopalni „Matylda” (Zachód), aby nazbierać trochę drzewa. W jednym z nieczynnych już bieda-szybów zauważył on na dnie kilof i łopatę, po której zeszedł do wnętrza. Tam jednakże po-

czął się dusić gazami węglowymi i wzywać ratunku. Zauważył go Erwin Pampucha i wezwał na pomoc bezrobotnego Jana Huberta, z którym chłopca wydobyl już niezwygłego. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy w Lipinach.

Piorun w mieszkaniu rolnika

Panika wśród mieszkańców

Jak już pisaliśmy, w ub. sobotę nad Zagłębiem szalała gwałtowna burza z piorunami, która niżej położone ulice i domy zalała. Z Łagiszy donoszą, że we wsi Preczów piorun uderzył w dom sukcesorów Maksymiljana Piłarskiego, kominem wpadł do mieszkania i obiegłszy całe

mieszkanie, porysował ściany, poczem ulotnił się znów kominem.

Z ludzi nikt nie ucierpiał, jednak powstał pożar domu, który częściowo spłonął. Straty wynoszą 1500 zł.

Dlaczego sprzedano dochod. przedsiębiorstwo?

Z za kulis gospodarki w Olkuszu

Jak swego czasu donosiliśmy, magistrat olkuski sprzedał własną elektrownię — miejską za sumę kilkudziesięciu tysięcy zł. i obecnie zakupił prąd dla miasta, aż w Jaworznie.

Jednym z głównych powodów sprzedaży miała być nierentowność przedsiębiorstwa, które kosztowało kilka set tys. zł. i na którym miasto dużo straciło.

Od jednego z obywateli olkuskich, znającego dobrze miejscowe stosunki i wtajemniczonego w szczegóły gospodarki miejskiej, otrzy-

aliśmy list, w którym twierdzi, że elektrownia dawała dochody, to też sprzedaż była zupełnie zbędną.

Obywatel ten zadał sobie nawet trud poczynienia obliczeń rachunkowych i operuje cyframi wyciągniętymi z budżetu.

Nie wiemy, kto ma rację wobec powyższego jednak, magistrat olkuski winien zabrać głos i wyjaśnić istotną potrzebę pozbycia się majątku miejskiego.

Poszła do kina i zginęła bez śladu

poszukiwania policji pozostają bez skutku

Gmach kina „Czary” w Czeladzi oblegał tysięczny tłum, chcąc za wszelką cenę dostać się do środka. Ludzie godzinami cierpliwie czekali na ulicy, byle być na przedstawieniu, w dniu tym bowiem dla wszystkich był wolny wstęp, co było okazją b. rzadką.

Do kina wybrała się również 60-letnia Franciszka Buchta, guchołoniema, zam. przy ul. Reymonta w Czeladzi. Nie wiadomo, czy była na przedstawieniu, bo z tą chwilą wszelki ślad po niej zaginął. Wieczorem, ani też na drugi dzień nie przybyła do domu. Zaniepokojona rodzina wszczęła poszukiwania, a gdy nie daly one żadnego rezultatu, zawiadomiono o tem policję.

Na wszystkie strony rozestano zawiadomienia o zaginięciu, podając rysopis kaleki, jednak dotąd nie natrafiono na żaden ślad. Co się stało zatem z kobietą, pozostaje dotąd nierozwiązaną zagadką.

Szwagier kaleki, który opiekował się nią, twierdzi, że znajduje się ona w Pszczynie na Śląsku, to znowu, że przemasła się do innej miejscowości, a ostatnio zapytany wyjaśnił, że kaleka jest w Częstochowie.

Wobec powyższego rodzina wszczęła poszukiwania, chcąc skomunikować się z Buchtą. Stwierdzono jednak, że w żadnej z wymienionych miejscowości nie ma poszukiwanej. Istnieje uzasadniona obawa, że kaleka padła

Nieludzki złodziej

W ubiegłą niedzielę o godz. 6-tej rano skradł jakiś naprawdę nieludzki złodziej kolporterowi gazet, Pawłow Góreckiemu z Rybnika, rower męski. Złodziej wykorzystał moment nieuwagi Góreckiego w chwili, gdy tenże odbierał z bagażowni przesyłkę gazetową. Zrozpaczony kolporter powiadomił o swym nie-szczęściu miejscowe organa policyjne, które, mając jako tako dokładny rysopis złodzieja, zarządziły energiczne poszukiwania sprawcy. Nadmienić wypada, że wogóle powiat rybnicki ostatnio w statystyce kradzieży rowerów stoi na pierwszym miejscu, dlatego zaleca się wszystkim rowerzystom jaknajdalej idącą ostrożność przy pozostawianiu swych rowerów bez opieki. Tej jedynej w swoim rodzaju bolączce zapobiegłby zwykły sposób zabezpieczenia roweru od kradzieży przez zamknięcie go na kłódkę z łańcuszkiem. Takiej jednorazowej wydatku ustrzeże niejednego przez niemilem rozczarowaniem i stratą. (R)

Kronika Śląska

— KRADZIEŻ STRYCHOWA. Nieznani sprawcy włamali się na strych, należący do lokatora domu w Katowicach, przy ul. Woje-wódzkiej 17, Jana Altmanna, skąd po oderwaniu skobli u drzwi skradli kilka koszy bielizny.

— ZABRAŁ SOBIE PŁYTĘ MARMURO-WA. Lejbie Rabinowiczowi (Katowice, Mar-jacka 3), skradł nieznany sprawca z ogródka, przy ul. Sienkiewicza płytę marmarową, wartości kilkuset zł. Rabinowicz złożył tę płytę w ogródku zaledwie kilka dni temu i zamierzał ją w najbliższych dniach sprzedać, na poczet czego wziął już nawet zadatek.

— SPRZEDAŁA CUDZY FORTEPIAN. Ludwika L. z Katowic, powaśmiona oddawna ze swoim sąsiadem, Alfonsem Reginkiem miała u siebie jego fortepian, jako zastaw. Ostatnio L. poprosiła sprzedania tego fortepianu firmie „Kwiatkowski” za 700 zł., o czym doniosł stroskany wielce Reginek policji. Może jednak jakoś się pogodzi.

— PRZEPADŁ ZEGAREK. Agnieszka Zgrajowa z Katowic (ul. Ks. Biskupa Lisieckiego 10) oddała niejakiemu Wilhelmowi Kuczerze, vel Burjańskiemu, do naprawy swój złoty zegarek jeszcze w maju br. Obecnie przekonała się, że owego zegarmistrza wcale już w Katowicach nie ma i zgłosiła o tem policji.

— WŁAMALI SIĘ PO — 50 GROSZY. Nieznani sprawcy włamali się nocą na niedzielę do biura firmy Kaczyńskiego w Katowicach, dokąd dostali się przez okno od podwórza. Wewnątrz rozbili dwie szuflady, gdzie znaleźli jednak tylko 50 groszy. Do innych szuflad nie dobierali się, gdyż zostali najwidoczniej spłoszeni.

— SPAL I OKRADLI GO. Marian Bednarek, uczeń ze Zgierza (Mickiewicza 36) przyjechał do Katowic, a nie mając tutaj żadnych krewnych, zapoznał się z niejakim Erykiem Chlubnym, który zabrał go do siebie, aby się u niego przenocował. Rano, kiedy Bednarek wstał i wyszedł na miasto, zauważył brak swojego aparatu fotograficznego, wartości kilkuset złotych, który miał w walizce. Biedny uczeń zgłosił o tem policji.

— KONFISKATY PISM I ULOTKI. W niedzielę skonfiskowała policja w Katowicach wszystkim sprzedawcom ulicznym z przed kościołów gazety „Dziennik Narodowy”, „Głos Ludowy”, „Orłownik” i inne. Nocą na niedzielę rozklejono na ulicach Katowic ulotki o treści antyżydowskiej, oraz całe gazety „Samobrona”.

ofiara jakiegoś wypadku, a może i zbrodni, toteż każdy, kto mógłby udzielić jakichkolwiek wiadomości o zaginięciu, winien bezzwłocznie skomunikować się z najbliższym posterunkiem policji.

Tajemnica urzędu skarbowego w Olkuszu

Kto kradł pieniądze państwowe?

Olbrzymią sensacją w Zagłębiu stanowiło wykrzyk nadużyć w urzędzie skarbowym w Olkuszu. Na trop nadużyć natrafiono zupełnie przypadkowo, w związku z czym zwolniono kilka osób z zajmowanych posad. Na miejsce zjechała specjalna komisja śledcza, która prowadzi-

ła badania i dochodzenia, równoległe z policją i władzami sądowymi. Stwierdzono, że suma nadużyć popelnianych systematycznie, przekracza 100 tys. zł. Śledztwo zostało już zakończono i wygotowany został akt oskarżenia, który obejmuje kilkanaście stron pisma maszynowe-

go, a sąd wyznaczył już termin rozprawy na 14 października. Rozprawa, która prowadzona będzie na sesji wyjazdowej, budzi ogromne zainteresowanie, co jest zupełnie zrozumiałe, choćby z uwagi na osoby zamieszcane w aferę.

Strzały w restauracji

W ub. sobotę w Dąbrowie w restauracji Czernickiego rozległy się nagle strzały rewolwerowe, co wśród gości wywołało panikę. Strzały na szczęście chybiły, a o strzelanie oskarżony został p. Konarski, radny miejski. Wymieniono go oraz jego kolegę Szyszkowskiego zatrzymanym celem przesłuchania. Stwierdzono, że strzał był wymierzony do Szyszkowskiego, a byli tacy, którzy mieli widzieć, iż strzelano do butelek z wódką, służące jako cel.

Ostatecznie nie wiadomo, kto strzelał, bo z przesłuchanych nikt nie przyznaje się do tego. Sprawa ma posmak sensacji i w Dąbrowie komentowana jest b. szeroko.

Sprzedaje

PIEKARNIA, kompletna, do oddania. Mała Dąbrowka, ulica Hallera 32. 1337

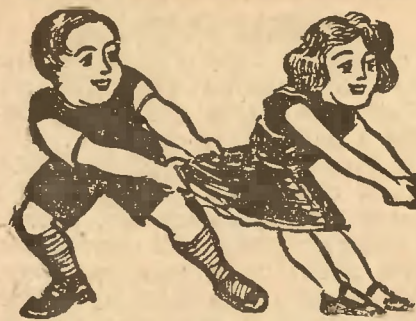
Koźne

A JEDNAK każda PANI DO MU kupuje TYLKO najlepsze i gwarant. szkła do zapraw „IRENA” i „IRENA-PATENT”



wszelkie druki
SZYBKO
TANIO
SOLIDNIE
w
Polonii

ZADAC OFERT



Chodź Baj po ścianie...

Chodź Baj po ścianie w czerwonym kaftanie!...
Znacie tę opowieść o Baju, który

Pies i kot

Do śniadania stół nakryty.
Na nim pasztet wyśmienity.
Świeża szynka i bułeczki
I śmietanka i grzanieczki.

Piesek się pod stołem kręci;
Bardzo go ta ucztą nęci,
Lecz specjalnie nie dla niego!
Wie, że byłoby coś złego

Gdyby sam je brał.
Pies ambicję miał.
Wtem cichutko kotek wchodzi:
„Cóż tu robi pan dobrodziej?”

Jakież tu wyborne rzeczy!
Któż zaprzeczy?
Cała ucztą nieruszana!
Ależ to rzecz niesłychana,

Ześ pan ząbków nie spróbował
I tej szynki nie skosztował?
„Cóżbyś ty pomyślał o mnie?”
— Piesek mu odpowie skromnie —

„Wszakże to nie dla nas pono
Te specjalnie zastawiono.
Szkoda tracić czas:
Idźmy lepiej w pole, w las...

Gdy będziemy tu czatować,
To nas skusi coś skosztować,
A łakomstwo brzydka rzecz —
Idźmy, kotku, idźmy precz!”

„Jak tam, plesku, myślisz sobie,
Ale ja już wiem co zrobić”.
I łakomec się przysunął,
Łapkę między ciastka wsunął,

Co napocząć? Łyka ślinke
I kosztuje najpierw szynkę.
A wtem, coraz bliżej, bliżej
Słychać szmer! Już głowę wyżej
Podniósł pies, uważnie słucha...
Lecz żywego nie ma ducha,
Więc znów do snu się uklada,
Wtem kucharka raptem wpada:

„A! to tyś mi tu psotniku
Tak narobił szkód bez liku!
Kto cię wpuścił tutaj, kocie?
Czy dla ciebie są łakocie?”

Zanim kotek się obrócił,
Z resztą ucztę obrus zrzucił!
Dużo było krzyku, wrzawy,
A zaś koniec całej sprawy
Bardzo smutny był dla kotka.
Złe się zawsze z karą spotka!
Słusznie piesek mu odradzał
By łakomstwu nie dogadzał.

wieczorami przychodzi do dziecinnych
łóżeczek i opowiada im cudne bajeczki
o Tomciu-Paluchu, o Czerwonym
Kapturku i o Śpiącej Królewnie.



A co Baj robi w dzień?

Mieszka w lesie, w dużym lesie,
gdzie rosną wielkie, stare drzewa,
gdzie muchomory czerwienią się
wśród mchu. Baj mieszka w dziupli
— jest stary, bardzo stary, ma na so-
bie czerwony kaftan i długą, siwą bro-
dę.

Mieszka w dziupli sam, ale stale
ktoś przychodzi do niego w odwiedzi-
ny. To mała boża-krówka, to paję-
czek. Czasem przyfrunie modry dzie-
ciol lub zajrzy ruda wiewiórka.

Po co wszystkie te zwierzątka,
ptaszki i owady odwiedzają starego
Baja?

Oto każde z nich opowiada mu
bardzo ciekawe rzeczy o tem, co się w
lesie dzieje, jakto kukułka podrzuciła
swe jaja sikorce, jak lis czaił się na
zajączki, jaki mrówka piękny pałac
wybudowała i wiele innych bardzo cie-
kawych rzeczy.

— A Baj słucha... A Baj słucha...

A wieczorem chodzi w pokoju po



ścianie w czerwonym kaftanie i każde-
mu dziecku opowiada piękne bajeczki.

Takie na przykład:

Leciała muszka-zielonobrzuska
bzzz! bzzz!

Wpadła w sieci pajęczę zzz!! zzz!!
Wyszło pajęczysko... buuu! buuu!..
Próżno muszka jęczy — bzm! bzm!
Nagle pękła pajęczyna i uciekła pa-
jąkowi muszka-zielonobrzuska...

Albo inaczej jeszcze.

Chodził lis koło drogi, chodził, cho-
dził wolnuiteńko, rudą kitą wymachi-
wał i tak pod nosem pomrukiwał:

— Gdzie te zające siedzą, przecież
o mnie nic nie wiedzą, że tak chodzę
koło drogi?



Ale jeden z drugim zając stary wi-
dział lisa koło drogi, więc już żaden z
nich nie chodził i innemu drogę zagro-
dził. Tak lis chodził przez dzień cały,
w nocy mu się odechciało, więc do
norki swojej wrócił i pod nosem tak
zanucił:

— Oj ty stary nedorajdo, pociś
chodził koło drogi, przecież w lesie
wszystko wiedzą i zajączkom opowie-
dzą!

Takie to Baj, co chodzi po ścianie
w czerwonym kaftanie, bajki dzieciom
opowiada...

O zielonym żuczku

Wyszedł żuczek na słońeczko w
zielonym, nowiutkim płaszczyku. Ob-
stałował go sobie u krawca dzięcioła.

Pięknie mu ten krawiec skroił ma-
terjał swoim długim dziobem, a potem
zapędził sowy do roboty i kazał im
szyć. Sowy szyły przez noc całą,
tylko im wielkie ślepie, jak latarnie
błyszczały, aż uszyły płaszczyk, istny
cud.

O świetle zbudził się gil-czerwono-
brzuszek i gotowy płaszczyk zaniósł
Żuczкови.

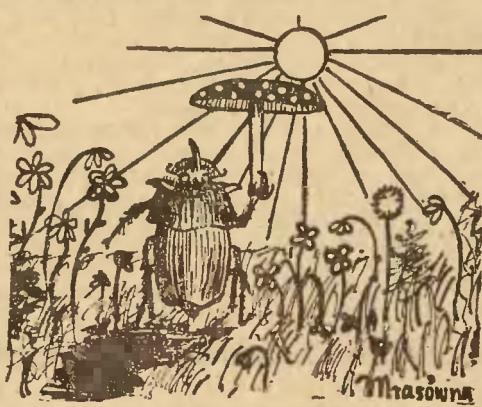
Ucieszony żuczek płaszczyk przy-
mierza, przegląda się w kropelkach ro-
sy... Tak długo mierzył, tak długo się



przyglądał, aż słońeczko na niebie
wzeszło wysoko. Wtedy żuczek wy-
szedł na słońeczko w swoim nowym

zielonym płaszczyku i paradyje dumny
przez zieloną trawę.

Przyleciały pszczoły, aby zbierać



miód z kwiatków — patrzą i oczom
nie wierzą! Któż to chodzi po zielonej
trawce w zielonym płaszczyku?

— Bzzz! bzzz!! bzzz!! Witaj nam
żuczku! Skąd masz taki śliczny, zielo-
ny płaszczyk?

— Skroił mi go dzięcioł, a uszyły
przez noc jedną aż trzy sowy, bo so-
wom się oczy w nocy świecą jak lata-
nie, więc doskonale widzą po ciemku...
Prawda, że ślicznie wyglądam? — od-
powiedział ucieszony żuczek.

— Bzzz! bzzz! Prawda, że pięknie
wyglądasz, żuczku w swoim nowym
zielonym płaszczyku! — zabrzęczały

pszczoły i poleciały dalej szukać miodu
w kwiatkach.

A żuczek chodził po zielonej traw-
ce w zielonym płaszczyku.

Przeglądały mu się z zazdrością
zielone liszki, bo żadna z nich nie mia-
ła takiego ślicznego zielonego płaszc-
czyka.

Aż tu raptem nadleciał czarny, wiel-
ki kruk i... dziobem w żuczka stuk!!

Rozdarł biedakowi nowy zielony
płaszczyk i poleciał dalej. Krrraa...
Krrraa...

Plakał biedny żuczek, plakał przez
dzień cały i prosił stare sowy, by mu
w nocy płaszczyk zreparowały.



Sowy zeszyły płaszczyk, ale nie był
on już taki ładny, jak przedtem, bo wi-
dać było łatę na grzbiecie...

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DO-
MU PRZESZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZESZ POCZTĄ
ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPAŁ-
TOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WERSZ MILIMETR. JEDNO-
SZPAŁTOWY PRZY 4 SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRÓ-
NIE O 20%, KOLOROWE O 50%. DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO